

**SPOTKANIE W URZĘDZIE
DO SPRAW WYZNAŃ**

W Urzędzie do Spraw Wyznań odbyło się wczoraj spotkanie kierownika urzędu, ministra Kazimierza Kąkła z Radą Kościoła Melodystycznego w PRL. W toku spotkania poinformowano ministra o założeniach programowych Kościoła, których istotnym elementem jest patriotyczne zaangażowanie i służba ludowej Ojczyźnie.

Minister Kąkol wysoko ocenił obywatelską postawę kierownictwa Kościoła i życzył dalszych osiągnięć w służbie dla społeczności kościelnej i narodu. (PAP)

**DELEGACI
NA VI ZJAZD ZHP**

Wczoraj w Poznaniu odbyła się konferencja instruktorów Poznańskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego z udziałem m. in. zastępcy naczelnika Głównej Kwatery ZHP harcmistrza Blandyn Kuchczyńskiego. W czasie konferencji poprowadzającej VI Zjazd ZHP omówiono dotychczasowe formy działalności organizacji wśród młodzieży szkół podstawowych i średnich województwa poznańskiego. Szczególną uwagę poświęcono wychowaniu patriotycznemu, upowszechnianiu wiedzy społeczno-politycznej, pracom na rzecz najbliższego środowiska i kraju (na przykład udziałowi w operacji: „Bieszczady”, „Legnica” oraz w tworzeniu drużyn „Nieprzetartego szlaku”).

W dyskusji zgłaszano szereg postulatów wzbożających tezy na VI Zjazd ZHP, który będzie obradował pod hasłem „Jutro so cjalistycznej Polski budujemy dziś”. Województwo poznańskie na zjeździe reprezentować będzie 26 harcerzy-delegatów wybranych na wczorajszej konferencji. (bg)

**WYROZNIENIE
POZNAŃSKICH DZIENNIKARZY**

Minister Obrony Narodowej wy różnił za działalność publicystyczną „Medalem za Obrońność Kra ju” dwóch poznańskich dziennikarzy. Po raz drugi medal ten otrzymał Aleksander Nowak (PAP), a po raz pierwszy Tadeusz Bartkowiak („Gazeta Zachodnia”). (JK)

**W nadchodzącym roku — bez zmian
Sprzedaż dewiz na prywatne
wyjazdy zagraniczne**

Jak dowiaduje się PAP — sprzedaż dewiz na wyjazdy prywatne za granicę w 1977 roku będzie odbywać się na podobnych zasadach, jak w latach 1975 — 1976. W dalszym ciągu obowiązuje przy wyjazdach do krajów socjalistycznych dwuletnia norma (na la-

**Mrozy i śnieżyce
nie tylko w Polsce**

Wczoraj, po raz pierwszy tej zimy, spadł śnieg w stolicy Francji. Cienka warstwa białego puchu pokryła dachy domów i ulice Paryża. Pierwszy śnieg szybko jednak stopniał.

Prawie cała Belgia, z wyjątkiem wybrzeża, pokryta jest kilkunastocentymetrową warstwą śniegu. Onda dy, do jakich mieszkańcy tego kraju nie są przyzwyczajeni, sprowadził prawie całkowicie ruch samochodowy w Brukseli i na wielu szosach w kraju.

W Finlandii utrzymuje się fala silnych mrozów. W miejscowości Utsjoki, położonej na północy kraju, temperatura wynosi minus 40,8 stopnia Celsjusza. W Helsinkach, znajdujących się na południu Finlandii temperatura spadła do minus 25,9 stopnia C.

W południowej i środkowej części Szwecji szaleją gwałtowne śnieżycy, którym towarzyszą silne wichury. Wywołano poważne szkody, zniszczenia w komunikacji kolejowej i lotniczej. W zaspach na drogach utknęły tysiące samochodów. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami głównie w woj. południowych. Miejscami opady śniegu, a w części północno-zachodniej również deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna minus 4 st. na południowym wschodzie i minus 1 w centrum do plus 2 stopni na północnym zachodzie. Wiatry silne i porwiste południowo zachodnie powodujące zawieje i zamiecie śnieżne.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

**Większa produkcja w roku 1977
dla kraju i na eksport**

Trwają sesje KSR, poświęcone techniczno-ekonomicznym planom produkcji na rok 1977. Omawiane są możliwości zwiększenia produkcji, zwłaszcza przeznaczanej na rynek i eksport oraz czynniki dalszego podnoszenia jakości wyrobów i polepszenia efektywności gospodarowania.

Zatwierdzony w czasie wczorajszej sesji KSR w Swarzędzkich Fabrykach Mebli plan na rok przyszły wynosi 2 mld 157 mln zł. Rynek otrzyma ze Swarzędza za ponad 100 mln więcej mebli, niż w roku bieżącym. Dwukrotnie zwiększy się eksport do krajów kapitalistycznych. Omawiając w dyskusji problemy jakościowe zwracano uwagę m. in. na warunki transportu i magazynowania mebli.

Założa Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polania” w Gnieźnie (łącznie z zakładem w Dobrych Wielkopolskiej, który zostanie przyłączony od stycznia) wyprodukują w przyszłym roku 5,26 mln par obu-

**„Kasproy Wierch”
w Porcie Północnym**

Do Portu Północnego wpłynął wczoraj masowiec PZM „Kasproy Wierch” z ładunkiem ponad 125 000 ton ropy naftowej. Jest to ostatnia tegoroczna jej partia do starożytna droga morską dla gdańskich zakładów rafinacyjnych.

W br. przez bazę paliwowa Portu Północnego wyeksportowano ponad 3,8 mln. ton różnego rodzaju surowców i produktów naftowych. Port obsłużył 96 tankowców od niewielkich jednostek, które przewożą paliwa i oleje na statki cumujące w portach po „Baltimaksy” o nośności przekraczającej 130 000 ton. (PAP)

wia. Przyrost produkcji zostanie osiągnięty dzięki wzrostowi wydajności pracy o 11,2 procent. Eksport wzrośnie o 111 procent w roku 1977. Dzięki kooperacji z firmą „BATA” zakłady w Gnieźnie polepszyły jakość swoich wyrobów i w przyszłym roku wyjdą na rynek zachodni.

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, które już 18 grudnia wykonało plan tegoroczny, zwiększy produkcję w roku 1977 o 5 procent. Rynek otrzyma z zakładu w Stawie około 1 500 ton mączki ziemniaczanej więcej, niż w roku bieżącym. W wyniku zastosowania postępu technicznego zwiększy się produkcja słoju dla browaru z 4 ton do 14—18 ton na dobę. Na sesji KSR zatwierdzono również wyższe o 10 procent zadania eksportowe.

Znaczny wzrost produkcji rynkowej zatwierdziła sesja KSR w Zakładach Metalowych Przemysłu Gumowego „Stomil” w Środzie Wlkp. Obok produkowanych już akcesoriów sa-

**Szamotulska „Maryna”
wśród nagrodzonych**

**„Srebrne patelnie”
dla 16 restauracji**

Wczoraj ogłoszono wyniki do rocznego — organizowanego już po raz 13 — konkursu pod nazwą „Srebrna Patelnia IMT Światowid”. W tym roku w konkursie uczestniczyło 760 zakładów gastronomicznych z 39 województw.

Uwzględniając wyniki przeprowadzonych kontroli, opinie konsumentów i turystów oraz prasy — jury konkursu przyznało 16 srebrnych patelni, a 10 zakładom przyznano dyplomy i wyróżnienia.

„Srebrne Patelnie IMT Światowid” otrzymują następujące zakłady: „Adria” w Pionkach, „Checiny” w Checinach, Dom Wycieczkowy PTTK w Puławach, „Hubertówka” w Białym Stoku, „Hubertus” w Kraśniku, „Jubileuszowa” w Dobrym Mieście, „Lotos” w Chelmie, „Maryna” w Szamotulach, „Myśliwska” w Gliwicach, „Orbis-Grand” w Łodzi, „Orbis-Panorama” we Wrocławiu, „Piracka” w Słupsku, „Pod kania” w Przodkowie, „Stara karczma” w Jelesni, „Stylowa” w Wałbrzychu i „Za miedzą” w Chojęcinie.

Obecnie posiadaniem tego trofeum legitymuje się w całym kraju 131 zakładów gastronomicznych. Najwięcej „Srebrnych patelni” zdobyły restauracje w woj. katowickim, gdańskim, poznańskim, lubelskim oraz nowosądeckim i wałbrzyskim. (PAP)

**Zmiany pogodowe
na Marsie**

Comway Leovy, profesor Uniwersytetu w Seattle, w stanie Waszyngton, oświadczył niedawno, że od czasu wylądowania na powierzchni Marsa obu sond typu „Viking” uczeni zarejestrowali sporo danych na temat zmian pogodowych na „czerwonej planecie”. Wiatry są zmienne i osiągały szybkość 20 km/godz. Wahania temperatury w ciągu dnia osiągały co najmniej 30 stopni, a w nocy amplituda wahań sięga 84 stopni w skali Celsjusza. (PAP)

mocho-dowych średzki „Stomil” rozpocznie w przyszłym roku produkcję urządzeń do naciągania strun w rakietach tenisowych oraz urządzenia treningowego do wyrzucania piłeczek.

O 14 procent wzrośnie w przyszłym roku produkcja Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego „Polmos”. Zakłady te wyprodukują m. in. dla przemysłu konserwowego oraz na rynek 1 700 ton kwasu mlekowego. Wczorajsza sesja KSR zatwierdziła również wzrost zadań eksportowych o 30 procent. (gra)

**Kampania na rzecz
uwolnienia S. Carrillo**

Dokończenie ze str. 1

prasowej w Barcelonie żona sekretarza generalnego KP Hiszpanii, Carmen Menendez de Carrillo.

Uczestniczący w tej konferencji przywódca Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Katalonii — Gregorio Lopez Raimundo, odczytał oświadczenie kierownictwa tej partii, zwracające się do demokratycznych warstw społeczeństwa z apelem o rozwijanie kampanii protestu przeciwko uwięzieniu grupy przywódców KPH.

Kampania taka jest już prowadzona w niektórych krajach Europy. W poniedziałek — z inicjatywy FPK i ruchu młodych komunistów — przed ambasadą hiszpańską w Paryżu zebrało się ponad 1000 osób, które domagały się uwolnienia aresztowanych oraz legalizacji KP Hiszpanii. Członek KC FPK — Jean Kanapa, zaapelował do robotników francuskich o wysłanie władzom hiszpańskim denez z żądaniem uwolnienia Carrillo i towarzyszy.

Tego samego dnia wieczorem do Madrytu przybyła grupa lewicowych polityków wleńskich, głównie członków WPK, aby przyłączyć się do kampanii solidarności z aresztowanymi. Ma przybyć do stolicy Hiszpanii także delegacja FPK. Obie delegacje zamierzają konferować z premierem Suarezem.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, mająca siedzibę w Pradze, przesłała królowi Juanowi Carlosowi i premierowi Suarezowi depesze z wyrazami protestu przeciwko aresztowaniu S. Carrillo i 7 towarzyszy. (PAP)

Od 31 bm. do 3 stycznia 1977

**Ograniczenia
w komunikacji lotniczej**

31 grudnia odwołany zostaje od lot samolotu z Warszawy do Montrealu.

1 stycznia 1977 r. odwołane będą następujące rejsy zagraniczne: z Warszawy do Wiednia, Frankfurtu n/Menem, Bukaresztu, Paryża, Berlina, Amsterdamu, Mediolanu, Moskwy, Budapesztu, Pragi, Zagrzebia, Sofii, Zurichu, Kairu i Leningradu.

2 stycznia odwołuje się od lot samolotu z Warszawy do Frankfurtu n/Menem.

1 stycznia 1977 r. odwołane będą następujące przyloty samolotów do Warszawy z: Wiednia, Montrealu, Frankfurtu n/Menem, Bukaresztu, Paryża, Berlina, Amsterdamu, Mediolanu, Moskwy, Budapesztu, Pragi, Zagrzebia, Sofii, Zurichu i Leningradu.

2 stycznia odwołuje się przyloty samolotów do Warszawy z: Kairu i Frankfurtu n/Menem.

Zamieszki w RPA

W nocy z poniedziałku na wtorek doszło do poważnych zamieszek na przedmieściu Kapsztadu — Langa, zamieszkałym przez ludność murzyńską. Interweniowały oddziały policji, które otworzyły ogień do demonstrantów. Jak donosi Agencja Reutersa co najmniej dwóch czarnych demonstrantów poniosło śmierć. (PAP)

**Narastające bezrobocie
w Europie Zachodniej**

Nadchodzący rok będzie trudny we wszystkich krajach Europy Zachodniej ponieważ, zdaniem ekspertów, bezrobocie będzie wzrastać — tak rozroczyna się obszerny materiał Agencji France Presse, poświęcony sytuacji gospodarczej w Europie Zachodniej.

Niedawny raport OECD przewiduje nawet, iż bezrobocie przekroczy rekordowy od zakończenia II wojny światowej poziom z października 1975 r., a nastąpi to mimo ożywienia jach Europy Zachodniej uważają, iż na zmniejszenie bezrobocia mogłoby wpłynąć ożywienie gospodarcze w wysokości 6 procent, podczas gdy raport przewiduje ożywienie 3-procentowe.

Niezależnie od trudności w ustaleniu definicji bezrobotnego (różne kryteria stosuje się w USA, Francji i w innych krajach), największy wskaźnik ludzi pozostających bez pracy zarejestrowano w Irlandii (13 procent). Następne miejsca zajmują: Dania (9,9 procent) i Belgia (9,6 procent).

We Włoszech liczba zarejestrowanych bezrobotnych prze-

**Nadal wysoki poziom
inflacji w krajach
kapitalistycznych**

W krajach Wspólnego Rynku nadal utrzymuje się wysoki poziom inflacji. Według danych komisji wspólnot europejskich, od października 1975 r. do października 1976 r. wzrost cen towarów pierwszej potrzeby w krajach „dzie wiatki” wyniósł — we Włoszech 20,1 procent, w Irlandii 18,9 procent, w Wielkiej Brytanii 14,7 procent, Danii 13,4 procent.

Grupa ekspertów należących do organizacji „Conference Board” stwierdziła, że inflacja i bezrobocie pozostaną najostrejszym problemem gospodarki amerykańskiej również w przyszłym roku.

„Conference Board” na podstawie analizy trendów gospodarczych, przewiduje, że w 1977 r. wzrost cen hurtowych w USA wyniesie 5,1 procent wobec 4,6 procent w br.

W Wiedniu podano, że w listopadzie br. ceny artykułów konsumpcyjnych w Austrii były o 7,1 procent większe niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Zanotowano również rekordowy wzrost czynszów mieszkaniowych — o 16 procent. (PAP)

kroczyła we wrześniu 1,188 mln (w roku ubiegłym 1,147 mln) a ponadto ok. 350 tysięcy ludzi jest zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin.

W W. Brytanii, gdzie współczynnik bezrobocia dochodzi do 6 procent, sytuacja przypomina lata trzydzieste. W dodatku nie ma dokładnych danych statystycznych, ponieważ od października strajkują specjaliści w Ministerstwie Zatrudnienia, protestując w ten sposób przeciwko redukcji etatów. Według oficjalnych szacunków, liczba ludzi bez pracy wynosiła 9 grudnia 1,371 mln, czyli o 170 000 więcej niż w roku poprzednim. W rzeczywistości liczba bezrobotnych rośnie w tempie 12 000 osób na miesiąc.

W RFN w listopadzie zarejestrowano 984 000 bezrobotnych, przy czym w szczególności trudnej sytuacji — jak podkreśla AFP — znajdują się młodzi ludzie w wieku 20—25 lat.

We Francji liczba poszukujących pracy osiągnęła rekordowe rozmiary (ponad milion), a zapowiedzi zwolnienia 9 000 osób zatrudnionych w przemyśle hutniczym powoduje, że wzrasta pesymizm na rok przyszły. (PAP)

**Co z koniunkturą
w RFN, USA,
Japonii i w EWG?**

Korespondenci zachodniemieckiej agencji prasowej DPA opracowali u progu nowego roku analizę sytuacji koniunkturalnej w Republice Federalnej Niemiec, w EWG w ogóle, w USA i Japonii. Przewidywania korespondentów są dalekie od optymistu.

Eksperti różnią się w swoich poglądach na to, jakie będzie w 1977 roku faktyczne tempo rozwoju gospodarczego w RFN. Prognozy utrudnia niepewność co do tego, jaka będzie sytuacja gospodarki partnerów handlowych Republiki Federalnej. Zależność gospodarki zachodniemieckiej od eksportu jest ogromna. Co czwarty robotnik RFN pracuje dla eksportu.

Powołana przez rząd RFN neutralna Rada Ekspertów przewiduje, że w 1977 r. bezrobocie wyniesie będzie przeciętnie około 900 000.

Barometr gospodarczy nie zapowiada jeszcze wyraźnego ożywienia w krajach Wspólnego Rynku — pisze DPA. W większości krajów EWG występuje od wielu miesięcy stagnacja gospodarcza. Podwyżka cen ropy naftowej spowodowała, że deficyt w bilansie płatniczym stał się ekonomicznie krajów EWG wzrośnie o 2,5—3 mld dolarów.

Dla USA DPA przewiduje „umiarkowany rozwój” gospodarczy. Realny wzrost produkcji dochodził do przeciętnie brutto wyniósł 4,5 procent.

Japonia — pisze DPA — która uważana była za „wzorcowy umiarkowany kraj” uprzemysłowiony, w roku uzyskała przypuszczalnie w przyszłym tylko słabe oceny. Planistów japońskich będą musieli skłonić do dalszych zmian.

**Wkrótce drugi
proces członkini
gangu Mansona**

W poniedziałek w Los Angeles zapadła decyzja w sprawie wyroku w sprawie 23 stycznia 1977 r. procesu najmłodszej członkini przestępczej rodziny Charlesa Mansona, 27-letniej obecnie Leslie van Houten. Stanie ona przed sądem pod zarzutem dokonania w 1969 roku dwóch morderstw. Wraz z pozostałymi członkiniami gangu Mansona, Patricia Krenwinkel i Susan Atkins została ona skazana na karę śmierci w 1971 r., ale w ramach łaski została zwolniona z więzienia na dożywocie, po tym jak w Kalifornii za sprzeczną z konstytucją.

W sierpniu br. zapadła decyzja przeprowadzenia ponownego postępowania sądowego w stosunku do Leslie van Houten. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIAZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Karczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41. Łączy wszystkie działy Działu łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za freś i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG Im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty, na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Przestępstwa bez sensu

Ten zrobił — komu przynosił korzyści? Tak sformułowana przez prawników starożytnego Rzymu zasada, ukierunkowująca śledztwo i domniemanie o winie, w przypadku bardzo wielu współczesnych wykroczeń i przestępstw nie znajduje zastosowania. Kiedy dochodzi bowiem do wykrycia przestępstwa absurdalnego i już wiadomo kto je popełnił, to jednocześnie brakuje odpowiedzi na pytanie: dlaczego? Z rekonstrukcji przebiegu wydarzenia, wyjaśnienia oskarżonego, zeznań świadków wynika jedynie jednoznacznie, iż sprawca przestępczego czynu nie odniósł żadnych korzyści, niczego nie zyskał, w szczególnych sytuacjach nawet coś stracił.

Przestępstwa bez sensu, bez motywów i celów popełniają najczęściej nieletni i młodociani. Milicję wiele wysiłku kosztowało np. schwytanie na gorącym uczynku 13-latkę, który gwoździem „rzeźbił” esy-floresy na karoseriach samochodów. Nieuchwytny przez kilkanaście miesięcy smarkacz porysował kilkadziesiąt pojazdów, koszty ich lakierowania oceniono na kwotę powyżej 200 000 złotych. Nawiasem mówiąc, dziecko pochodziło z tzw. dobrej rodziny, otoczone było opieką, w szkole cieszyło się jak najlepszą opinią. „Rysownik” uczęszczał na zajęcia kilka razy w tygodniu, wracając około godz. 19 do domu maszerował z gwoździem w dłoni, wypatrzył zaparkowanych na ulicy samochodów...

O ile jednak takie, jak przedstawione wyżej, niszczenie mienia prywatnego — w swym zasięgu i rozmiarach — zdarza się nie tak często, to już w skali masowej występują odniesione do mienia społecznego, zwłaszcza gdy jego charakter i przeznaczenie nie pozwalają na beznadziejną ochronę czy dozór. Typowym przykładem przestępstw absurdalnych jest niszczenie wnętrza pojazdów komunikacji miejskiej i wagonów kolejowych. Straty z tego tytułu szacowane są przez PKP na setki milionów złotych rocznie. „Pasażerowie” — wcale nie dzieci, często ludzie w wieku bardzo już dojrzałym — tną żyłkami siedzenia i oparcia, pracowicie gną i łamią metalowe części wyposażenia, rozbijają lampy i fajanse „przybytków”.

25-letni technik „uzbrojony” w drewnianą pałkę wybił 16 szyb w korytarzach kolejno odwiedzanych wagonów. Zatrzymany przez konduktorów, trzeźwy, wręcz sympatyczny (!), wyjaśnił smokiem, że „coś go ciągnęło do łezienia”.

Albo... 23-letni technik-elektryk skonstruował „urządzenie zapłonowe” w zajmowanym przez siebie mieszkaniu, które miało odstraszać niepożądanych gości. Naciśnięcie przy-

cisku dzwonka elektrycznego powodowało otwarcie przewodów gazu, a następnie wybuch dzięki iskrze specjalnego mechanizmu. Traf zrzucił, że technikowi złożyli wizytę pracownicy miejskiego urzędu lokalowego. Straty w mieniu społecznym ocenia się na około 30 000 złotych, urzędnicy nie odnieśli, na szczęście, żadnych poważniejszych obrażeń...

Inny z kolei elektryk, chcąc „dowiedzieć się, jak to będzie, gdy stanie produkcja”, dwukrotnie w odstępie tygodniowym wyłączał transformator fazowy, zasilający energią urzędników betoniarzy. No i rzeczywiście „coś się działo”. Straty produkcyjne wynoszą blisko 40 000 złotych, nie mówiąc o nerwach, niepokojach, telefonach, zajęciu dziesiątek godzin na poszukiwanie uszkodzenia, dojeżdżeniu ekipy naprawczej itd. W toku śledztwa przekonano się bez żadnej wątpliwości, że przestępcze działanie elektryka z betoniarzy nie daje się zakwalifikować motywacyjnie czy racjonalnie. On, tak w gruncie rzeczy, naprawdę nie chciał wyrządzić szkód gospodarczych, był daleki od myśli o świadomym szkodziństwie. Nie powodowała nim chęć zemsty, „odegrania się”, uczucie jakiejś frustracji. Wylaczając transformator „bohater” wydarzeń był ciekaw reakcji współtowarzyszy pracy! Trudno inaczej niż absurdalnym nazwać taki właśnie motyw działania...

Choć nie prowadzi się szczegółowej statystyki strat wynikających z przestępstw absurdalnych, bez obawy o błąd można stwierdzić, iż należą one do kategorii zjawisk nagminnych, nie tylko po wodzących olbrzymie straty finansowe, ale i praktycznie utrudniających życie nam wszystkim. Autobusy, które trzeba remontować, nieczynne automaty telefoniczne, porożbijane latarnie uliczne, zniszczone ławki a nawet rzeźby w parkach miejskich, potłuczone witryny reklamowe — oto codziennie zauważalne skutki działań szkodliwych, beznadziejnych, działających w skutkach ostatecznie skierowanych nie tylko przeciwko społeczeństwu, ale dosłownie przeciwko samemu sprawcy. Są rzeczy, w gospodarce, gdzie obowiązuje zasada nacyi połączonej, jeśli wydatkuje się olbrzymie kwoty na naprawy, remonty, dodatkowe konserwacje, renowacje sprzętu i urządzeń zniszczonych przez „kogoś”, to jednocześnie nie zmniejsza się wielkość kwot i środków na wzbogacanie istniejących zasobów. Gdyby nie niszczyli pasażerowie autokarów PKS gdyby je szanowali, używali zgodnie z przeznaczeniem, można by w każdym roku uzupełnić park pojazdów o kilkadziesiąt pojazdów!

Nie tylko organa zwalczające przestępczość głowią się, jak zwalczać „przestępczość absurdalną”. Zjawisko to jest

przedmiotem uwagi socjologów i psychologów. Sformułowane przez nich opinie pozwalają na wyliczenie przesłanek determinujących bezsensowne, ale przestępcze działania. Wszystko ma swój początek w formule wychowania już od lat najmłodszych. Zbyt mało — zarówno w kręgu rodziny jak i w systemie wychowania szkolnego — zwraca się uwagi na ukształtowanie w umysłach małych i nastolatków szczególnego odruchu: wręcz podświadomego szacunku dla rzeczy służących bądź wszystkim, bądź określonym osobom.

Uczeń, który mienie szkolne traktuje jako „obce”, po kilku latach podobnie za „obce” uznaje mienie w zakładzie pracy, środki komunikacji publicznej, urządzenia komunalne. „Własne” rzeczy chroni się, „obce” są obojętne. Występują również zjawiska nieukierunkowanej agresji, chęć bardzo szczególnego „wyżycia się”, a nawet zabicia nudy, gdy brakuje jakiegos sensownego zajęcia, jakichś propozycji działania, oferowanych choćby przez placówkę kulturalną czy sportowo-rekreacyjną. Brakuje nadzoru nad młodzieżą ze strony starszych, dość powszechna jest, niestety, obojętność kibiców — ludzi, którzy przechodzą obok wydarzeń, nie reagują z miejsca widząc, że ktoś tam niszczy, psuje, rozbija — właśnie „obce”. Obce, czyli nasze, wspólne. Obce, czyli dorobek wspólnego trudu...

Liczba wykroczeń i przestępstw absurdalnych znacznie przekracza liczbę umotywowanych. Nastolatek, który smaruje atramentem szkolną ławkę, wycina swe imię na korze starego drzewa, później, jako dorosły, podobnie beznadziejnie tnie żyłką siedzenie w miejskim autobusie. Ja da nim później rodzice i wychowawcy, narzekają „na tę dzisiejszą młodzież”. Narzekają słusznie, ale czy w codziennym procesie wychowywania uczą oni młodych tej prostej, jakże ważnej prawdy: Szanuj co państwowe, bo państwowe to twoje!...

JERZY A. SALECKI



Opakowania dla chemii gospodarczej i kosmetyków.

Fot. — CAF

IMPULSY

Opakowanie zdobi towar

Jest ich w Poznaniu niemal 40: instytutów, zjednoczeń, ośrodków badawczych, biur, laboratoriów, krajowych związków spółdzielni. A wszystkie te placówki mają zasięg ponad wojewódzki lub ogólnopolski. Nad czym się tam pracuje? Czego kraj i społeczeństwo mogą się po nich spodziewać? Jakże koncepcje rozwojowe i organizacyjne dominują w pracy omawianych jednostek. O impulsach płynących z Poznania na region i kraj, impulsach pomocnych w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym Polski informujemy w cyklu publikacji „Głosu” czołowi przedstawiciele rozmaitych dziedzin naszego życia.

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest Włodzisław Drzewicki, prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Przemysłu Poligraficznego i Opakowań z siedzibą w Poznaniu. Związkowi podlega 23 spółdzielnie branży poligraficzno-papierniczej w całym kraju.

— Związek jest dosyć młoda organizacją gospodarczą, chociaż tradycje w branży poligraficzno-papierniczej mają spółdzielcy już stuletnie. Jaki był cel powołania waszej organizacji? Czy obecnie związek dysponuje?

— Naszą działalność rozpoczęliśmy w styczniu 1973 roku. Stworzeniu Krajowego Związku Spółdzielni Przemysłu Poligraficznego i Opakowań towarzyszył zamiar jednolitego oddziaływania na kierunki produkcji i rozwój tej dziedziny spółdzielczej działalności, która — jak pan powiedział — ma długie tradycje. Na marginesie chciałbym dodać, że do naszego związku należy najstarsza spółdzielnia w historii spółdzielczości w Polsce. Jest nią licząca 100 lat Drukarnia Związkowa w Krakowie. Wracając do genezy związku — chodziło też o stworzenie warunków dla specjalizacji oraz koncentracji spółdzielczego przemysłu poligraficznego. Mam na myśli zarówno koncentrację w ramach produkcji określonego asortymentu jak i łączenie jednostek administracyjnych. W wyniku przeprowadzonej reorganizacji, nasz związek zrzesza obecnie 28 spółdzielni i posiada dwa zakłady własne — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Poligraficzno-Papierniczego i Opakowań oraz Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Zastosowań i Handlu.

— Czy reorganizacja przyczyniła się do powiększenia

możliwości produkcyjnych i rozwojowych?

— Wartość naszej rocznej produkcji przekracza 2,7 miliardów złotych. W całym kraju zatrudniamy 14 500 pracowników, z których 4700 pracuje w systemie nakładczym. 78 procent naszych załóg stanowią kobiety. Po reorganizacji spółdzielnie osiągają większą dynamikę przyrostów produkcji niż w latach ubiegłych. Dotyczy to zwłaszcza tych wydziałów działalności, na których rozwoju szczególnie nam zależy. Na przykład w roku 1975 w porównaniu z rokiem 1974 osiągnęliśmy w usługach dla ludności przyrost 24,3 procent, a w produkcji rynkowej 16,9 procent. Wyniki roku 1976 powinny być jeszcze korzystniejsze.

— Jakże względy zdecydowały o tym, że siedzibę zarządu ustanowiono w Poznaniu?

— Poznań jest silnym ośrodkiem spółdzielczego przemysłu poligraficznego i papierniczego. W momencie zakładania związku istniało tutaj 5 takich spółdzielni. Dzisiaj są 3, bo do największej spółdzielni „Kartodruk” przyłączyły się dwie mniejsze: „Technodruk” i „Zespół”. W „Kartodruku” pracuje obecnie 1300 osób. Wykonują znacznie wyroby wartości ponad 200 mln złotych. Spółdzielnia ta zajmuje się produkcją opakowań jednostkowych z nadrukiem, opakowań galanteryjnych i galanterii papierniczej. Jest też głównym ośrodkiem techniki sitodrukowej stosowanej w spółdzielczej poligrafii. Specyficzną funkcję spełnia spółdzielnia „Pospress”. Tutaj prowadzimy działalność wydawniczą na użytek wszystkich jednostek Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

— To dwie spółdzielnie. Wspomniał pan o trzech...

— Trzecią jest „Reklamodruk”. Chcę ją potraktować oddzielnie, gdyż właśnie przy niej działało tak zwane Porozumienie Patronackie Producentów Opakowań Papierniczych — organizacja utworzona przez CZSP. Z tej organizacji utworzono nasz związek. „Reklamodruk” specjalizuje się w działalności usługowej, głównie z zakresu małej poligrafii i kserografii. Jest swego rodzaju spółdzielnią regionalną, gdyż zaspokaja potrzeby kilku województw: poznańskiego, konińskiego, leszczyńskiego i pilskiego. Dodam jeszcze, że rolę Poznania jako silnego ośrodka poligrafii i papiernictwa umacnia istnienie naszego ośrodka-Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Poligraficzno-Papierniczego.

— W jakich badaniach specjalizuje się ośrodek?

— Jego specjalnością są badania z zakresu sitodruku, używanego w poligrafii. W tym zakresie ośrodek jest jedyną tego typu placówką w kraju. W ośrodku mamy też pracownię projektowania i opakowań, galanterii papierniczej i gier planszowych.

— Spółdzielczość nie jest jedynym producentem branży poligraficzno-papierniczej w kraju. Czy istnieje podział zadań i specjalności pomiędzy wami a przemysłem kluczowym? Jaka rola przypada w udziale krajowemu związkowi?

— Zajmujemy się produkcją opakowań i tzw. akcydentu manipulacyjnego, galanterii

papierniczej, gier planszowych oraz usługami z zakresu małej poligrafii. Ponadto w tych specjalnościach spełniamy funkcję koordynatorów dla 57 spółdzielni zrzeszonych w innych krajowych związkach oraz w spółdzielczości inwalidzkiej. W ramach podziału obowiązków pomiędzy przemysłem kluczowym a nami sytuacja jest taka, że my zajmujemy się badaniami z zakresu sitodruku, prowadzimy małą poligrafię, specjalistyczne procesy wykończeniowe introligatorskie, robimy opakowania dla przemysłu terenowego i rzemieślniczy, wykonujemy druki nietypowe, produkujemy gry planszowe itp. Generalnie można powiedzieć, że nasza domena są usługi dla ludności, mała poligrafia i produkcja na użytek przedsiębiorstw drobnej wytwórczości i rzemiosła. W roku 1977 chcielibyśmy tę produkcję co najmniej podwoić, rozszerzając znacznie gamę wyrobów.

— Czego mogą spodziewać się wasi klienci w nowym roku? Jakże są najważniejsze zamierzenia spółdzielczości poligraficznej na przyszłość?

— Przede wszystkim znacznie zwiększymy produkcję owych ozdóbek samoprzylepnych oraz zupełnie nowych i nowoczesnych albumów do zdjęć oraz klaserów. Duży nacisk położymy na rozszerzenie działalności usługowej, zarówno w zakresie małej poligrafii, jak i kserografii. Ponieważ wielkim powodzeniem cieszą się nasze usługi kserograficzne, na które liczne zlecenia przyjmujemy w naszych placówkach w Warszawie i Poznaniu, chcemy uruchomić kolejne w Gdyni, Lublinie, Krakowie, Słupsku, Lesznie i Łodzi. Będziemy zwiększać usługi z zakresu małej poligrafii. Myślimy o rozpoczęciu produkcji wielkich plakatów, tak zwanych megaplakatów.

— Jednym z wielu wyrobów produkowanych przez spółdzielnie poligraficzne są opakowania. Jakże zamierzenia w zakresie tego asortymentu zaplanowano na najbliższy okres?

— Wytwarzamy w zasadzie opakowania papiernicze wszystkich typów, drukowane, surowe i galanteryjne. Wykonujemy je w krótkich seriach, ale za to w bardzo szerokim asortymencie. W przemyśle kluczowym sytuacja jest odwrotna. Szczególnie dużo produkujemy opakowań do zabawek, pamiętek, dla przemysłu spożywczego, owocowo-warzywnego, do kryształów, kosmetyków, dla „Jubilerki”, dla artykułów gospodarstwa domowego, mebli. Podstawowym surowcem do produkcji tych opakowań jest papier i tektura. W naszej spółdzielni w Kielcach chcemy też zastosować poligrafię na opakowania z tworzyw sztucznych. Do tego celu zamierzamy wykorzystać technikę sitodruku, czyli technikę, nad którą pracujemy w naszym poznańskim ośrodku badawczym.

Rozmawiał:

MAREK PRZYBYLSKI

Spółeczna więź artystów muzyków

Poziom kultury muzycznej zależy w dużej mierze od poziomu umiejętności muzycznych. Ich społecznym obowiązkiem jest zatem podnoszenie kultury środowiska, w którym działają. Muzyk ma po prostu dobrze grać, a jeśli już gra dobrze, to powinien grać lepiej, potem jeszcze lepiej. Wymagania rosną i nikt nie musi szukać usprawiedliwień dla braku rezultatów. Tam, gdzie chodzi o nadrzędne, społeczne cele, nie może być miejsca na sentymenty. Środowisko zawodowych muzyków jako zbiorowość znajduje w naszym kraju odpowiednie warunki dające możliwość sprośnięcia tym wzrastającym wymaganiom. Warunki te są pewnia w ogólności związane z ustrojem społecznym, mecenatem państwa, odpowiednio akty prawne oraz nakierunkowana na dalszą poprawę tych warunków działalność Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki.

Każde zbiorowisko składa się — jak wiadomo — z jednostek. W interesującym nas przypadku jednostką tą jest artysta, czyli osobowość bardzo złożona i z natury rzeczy mocno zindywidualizowana. Również w zakresie odczuwanych potrzeb, których żadne ustawy ogólne i przepisy nie są w stanie zaspokoić. Potrzeby te odznaczają się głównie do wewnętrznej sfery życia artysty. Ale nie

wyłącznie jego psychika stanowi zjawisko odrębne, lecz także — a może przede wszystkim — jego zawodowa aktywność. Bo artysta to nie tylko szczytne powołanie. To także zwyczajny zawód, rzemiosło wymagające posiadania sprawnych i niezwykle precyzyjnych narzędzi, czyli zdrowych i bezbłędnie funkcjonujących i części własnego organizmu. Wyśledzić drebne, ale trwałe uszkodzenie np. palca lewej ręki, by znakomicie skrzypek przestał być skrzypkiem w ogóle. A ileż to niebezpieczeństw wytwarza sam organizm muzyka! Wiadomo na przykład, że niewielka nawet rozzedma płuc, z jaką bez ujemy dla rezultatów można wykonywać każdą inną pracę, praktycznie eliminuje z zawodu muzyka grającego na instrumencie dętym. Tymczasem gra na takim instrumencie, zwłaszcza zbyt forsowna lub fizjologicznie wadliwa, często przyspiesza proces zmniejszania się elastyczności tzw. aparatu oddechowego.

Wylizowanie podobnych przykładów zajęłoby zbyt wiele miej-

sca. Faktem jest, że specyfika zawodu muzyka jest na tyle skomplikowana, że nie mogła być koż znaleźć pełnego odbiciu w ustawodawstwie ogólnym. Tak więc sprawami ochrony zawodu postanowili pokierować sami muzycy. Dwaściecia temu w Warszawie — z inicjatywą znane go pianisty, Zbigniewa Drzewickiego i pod jego przewodnictwem — powołano do życia Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków (SPAM), w którym muzycy całego kraju znaleźli najbardziej kompetentnego rzecznika swoich rozległych i wyspecjalizowanych problemów. Osiągnięcia SPAM-u w tym zakresie wpływają na stały wzrost liczby członków Stowarzyszenia i jego prestiżu.

Wśród członków — założycieli SPAM-u nie zabrakło przedstawicieli Poznania. Byli to: Erwin Nowaczki, który wszedł w skład pierwszego Zarządu Głównego Stowarzyszenia oraz Zdzisław Johnke, który wkrótce potem zainicjował założenie Poznańskiego Oddziału SPAM-u i był jego

pierwszym prezesem. Po nim funkcję tę pełnili kolejno: Wacław Lewandowski, Edmund Maciejowski, Florian Dąbrowski i — od 14 lat do dnia dzisiejszego — Ludwik Kwaśnik. Działalność Oddziału jest wielostronna. Są to koncerty, odczyty, spotkania, patronat nad młodzieżą muzyczną (np. działający od 2 lat w tonie Stowarzyszenia Młodzieżowy Zespół Kameralny „Pro Camera”), współpraca z innymi towarzyszami i instytucjami muzycznymi, współudział w różnych inicjatywach itp.

Najważniejszą i najcenniejszą jest jednak stale utrzymywana i zacieśniana więź członków Zarządu z reprezentowanym środowiskiem. Nie jest ona bowiem realizowana w relacji: instytucja — zbiorowość, ale właśnie na zasadzie faktycznych kontaktów wyzwalających nierzadko z poczucia zagubienia się jednostki w anonimowej zbiorowości. Trudno przecenić działanie powodujące lub przywracające świadomość przynależności do licznej rodziny poznańskich muzyków, zwłaszcza w przypadku jednostki, która z racji wieku odsunęła się od nurtu zawodowej aktywności i przeżywa gorzkie osamotnienie. Bo właśnie SPAM pomaga w tym, by zawsze człowiek spoikał się z człowiekiem.

ANDRZEJ SATURNA

Ta sprawa skłania do refleksji. Na razie jeszcze nie wszystkich bo dla tych najżywiej zainteresowanych pora bardziej stosowna dopiero nadejdzie; gdy dane im będzie powszechnie poznać szczegóły przygotowywanego dokumentu. I wszystko wskazuje na to, że z wiosną nastanie czas ogólnospołecznej dyskusji o sposobie przyjmowania na studia.

— Jak tak można, przecież to bzdurne i niesprawiedliwe — biadolić pewnie będą niustanni małkontenci.

— Bardzo dobrze. Wreszcie

Jak być studentem?

Egzamin kandydatów i systemu przyjęć

— I znowu coś nowego? Po

co? — skomentują jeszcze in-

ni. Tak być może stanie się za parę miesięcy. Boć wtedy prawdepodobnie dowiemy się czegoś więcej o przygotowywanym, nowym systemie przyjmowania na studia, który obowiązywać ma od przyszłego roku.

W ogólnych zarysach wiadomo, iż o przyznaniu indeksu decydować będą wyniki egzaminów przeprowadzonych w formie testów oraz opinia szkoły średniej i stopnie na świadectwie maturalnym. Szczegóły — w trakcie ustalania; wszystko jednak zostanie podporządkowane — jak informuje tygodnik „ITD” — następującym zasadom:

— szkoła średnia lepiej zna ucznia niż komisja egzaminacyjna w uczelni i dlatego szanse kandydata powinny być uzależnione w dużej mierze od wyników czteroletniej nauki;

— kandydaci winni mieć jednakoowe szanse, w związku z tym należy ujednolicić wymagania stawiane na egzaminie, a można to osiągnąć poprzez wprowadzenie egzaminów testowych.

W obliczu takiej perspektywy pisanie o rekrutacji tego-rocznej wydać się może — lub wręcz bezcelowe. W charakterze swoistej dygresji chciałbym jednakże do niej krótko nawiązać.

O przyjęcie do poznańskiej Almae Matris — Uniwersytetu im. A. Mickiewicza ubiegało się (na studia stacjonarne) 4631 kandydatów, egzamin zaś zdało 2651 osób. Z 9000 kandydatów na słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego — tylko trzecia część pomyślnie przeszła przez egzaminacyjne sito. Przykłady można by mnożyć. Ale jedynie po to... aby umocnić wniosek — zdaje się oczywisty i niepodważalny — ogólny poziom przygotowania ubiegających się o indeks był słaby. Z historii, na przykład, którą zdawano na większości kierunków humanistycznych, zasób wiadomości z dziejów dziewię-

nastego i bieżącego stulecia uznano za — mówiąc delikatnie — ubogi. U wielu niedoszlanych (a czasem — niestety — także i „doszłych”) studentów raził nader niski poziom kultury ojczystego języka, gramatyki, czytania, brak własnych przemyśleń, poglądów. O stopniu opanowania języków obcych — bolączce powszechnej — lepiej nie wspominać.

Inna sprawa — wiążąca się z poziomem wiedzy starających się o przyjęcie do studenckiej bractwa — to postawa szkół średnich wobec swych uczniów. Z ocen i opinii wynika, że uczeń należał do wyróżniających się lub bardzo dobrych, tymczasem spotkanie z komisją rekrutacyjną wskazuje jednokrotnie na coś zupełnie innego. Można ów fakt tłumaczyć bądź małymi wymaganiami stawianymi licealistom, albo — zbyt daleko noszoną „sztywnością” niektórych pedagogów.

— Na piątkę to on (ona) nie zasługuje, lecz dlaczegożby nie pomóc mu (jej) w otrzymaniu upragnionego indeksu? — zdają się tłumaczyć swoje postępowanie nauczyciele, nierzadko klasowi wychowawcy.

Idealny system przydziału indeksu nie istnieje. Przynajmniej zdaniem ekspertów. W szczególności zaś, gdy zakłada on z góry spowodowaną limitem miejsc selekcję. Zatem i ten, który obejmuje — jak można domniemywać — najbliższą, wieloletnią rzeszę maturzystów (niewatpliwie pełen rozlicznych zalet) nie zlikwiduje zjawisk niekorzystnych, tworzących rekrutacji do szkół wyższych. Ale zapewne zmniejszy ich rozmiar. Bo jeśli tak nie było, to może raczej ma piewien rodzic, który przed paroma miesiącami, gdy dowiedział się, iż jego dorastająca latoroś nie znalazła się na liście przyjętych na studia, „zadumał” się na chwilę, po czym nie bez odrobiny gorzkości zauważył: — No tak, kandydat na studia egzamin wstępny zdać musi, a jak zdaje go system przyjęć? W. N.

Mówi Jerzy Górski — wiceprzewodniczący ZG ZSMP

Partner w codzienności

W 393 numerze „Życia Warszawy” opublikowano wywiad z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Poniżej — fragmenty tej rozmowy przeprowadzonej przez Monikę Mrozowską.

— Żadna chyba grupa społeczna nie jest tak bezprzerwy oceniana, oglądana, chwalebna, ganiona, jak młodzież. I można się już w tych wszystkich ocenach pogubić...

— Moja teza, której będę zawsze bronił, głosi, że młodzież jest szansą Polski lat siedemdziesiątych. Ta dekada, jeżeli idzie o napływ nowych rąk do pracy, jest niepodobna do żadnej innej. W latach 1971—1980 przybędzie 3 miliony stanowisk pracy. Dla porównania, w następnych dziesięciu latach będzie to już tylko około 700 000. Istotne są oczywiście rozmiary, ilość młodych rąk do gospodarki, ale ogromnie ważne są także aspekty jakościowe. Wchodzi przecież w dorosłe życie pokolenie wychowane, wykształcone w Polsce Ludowej, pokolenie o niezaprzeczalnie wysokich zaletach ideowych i moralnych. Pokolenie, które ma po prostu we krwi myślenie kategoriami Polski

socjalistycznej. Istotną także cechą tej generacji jest poziom wykształcenia. W tej dekadzie ponad 600 000 osób ukończy wyższe uczelnie, ponad 2 miliony technika i równorzędne szkoły zawodowe.

Gdyby jeszcze ktoś nie czuł się przekonany do tezy, że młodzież jest wielką szansą Polski lat siedemdziesiątych i współautorem przyspieszenia rozwoju ostatniej pięciolatki, pozwólę sobie przypomnieć, że 40 procent ludzi czynnych zawodowo nie ukończyło 30 lat.

Dzięki inicjatywom organizacji młodzieżowej robiliśmy więcej niż nakazywał tylko obowiązek. Na przykład w ubiegłej 5-latce młodzież sprawowała patronat nad pierwszozłotymi inwestycjami — Portem Północnym, fabryką w Tybach... Młodzi poza planem zbudowali 20 000 mieszkań. Dzięki Turniejowi Młodych Mistrzów Gospodarności przysporzyliśmy dodatkowej produkcji

wartej 23 miliardy złotych. Młodzi byli autorami ponad 220 000 wniosków racjonalizatorskich, z których można przeliczyć na 5 miliardów złotych. Taki jest plon ostatnich pięciu lat Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Dalej — 380 000 młodzieży wiejskiej zdobyło kwalifikacje uprawniające do prowadzenia gospodarstw (oczywiście w systemie oświaty pozaszkolnej), 131 000 dziewcząt i chłopców uzyskało potrzebne gospodarce zawody w stacjonarnych OHP... Nie będę zanudzał ciągłymi statystykami, ale tych kilka danych może chyba świadczyć, że młodzież jest współgospodarzem kraju, a jej organizacja solidnym partnerem w codzienności.

— Ponoć cechą młodości jest niepoprzedzanie nawet na największym, jeżeli można osiągnąć jeszcze więcej?

— Oczywiście jesteśmy absolutnie przekonani, że stać nas na więcej i że zrobimy więcej. Jako młode pokolenie pragniemy Polski nowoczesnej, dostatecznej, zgodnej z naszymi marzeniami, Polski łączącej się w świat. Swoje miejsce w życiu kraju określiliśmy precyzyjnie na Kongresie Młodzieży Polskiej. W ostatnich latach zdobyliśmy sporo doświadczeń w wykonywaniu trudnych, złożonych zadań.

— Gdzie ma nastąpić to młodzieżowe uderzenie pod hasłem „Stać nas na więcej”?

— Na ważnych i trudnych frontach pragniemy z honorem wywiązywać się z patronatów nad wieloma ważnymi inwestycjami — Huta Katowice, rurociągi w Związku Radzieckim, zagłębiami węglowymi — bełchatowskim i lubelskim.

— Cieszy waszycie ten młody żywioł i uwielbiać rzeczy wielkie, ale Polska dzieje się wszędzie, i wszędzie potrzebne są sprawne ręce, zapał, rzetelność.

— I wszędzie oczywiście będziemy. Po pierwsze, widzimy wiele do zrobienia dla

młodzieży w całym kompleksie żywnościowym. Wśród młodych panuje przekonanie, że unowocześnianie Polski musi prowadzić poprzez unowocześnianie rolnictwa, unowocześnianie wsi. Czujemy się także współodpowiedzialni za przygotowanie kadr dla gospodarki narodowej — chcemy m. in. przekonywać młodzież do zdobywania drugich i trzecich specjalności, zdobywania mistrzostwa w zawodzie.

— Ale chyba nawet ludziom najbardziej zajętym tak poważnymi sprawami zostaje jeszcze trochę czasu wolnego?

— O, to jest temat sam dla siebie. Przypnać trzeba, że trochę dotychczas zaniedbywany, ale ostatnio wiele uwagi poświęcamy kulturze, sportowi, turystyce. Jeżeli chcemy dopełnić tego, co leży u podstaw programu ZSMP, czyli wychować ludzi wszechstronnie rozwiniętych, wrażliwych, intelektualnie czynnych, musimy lansować, popierać twórczy udział młodzieży w życiu kulturalnym.

— No i w ten sposób wyzerpaliliśmy wszystkie właściwe dziedziny działalności organizacji młodzieżowej. Czy wszędzie jesteście tak samo energiczni, czy są jakieś sprawy zaniedbane, którym przydałoby się poświęcić szczególną troskę i starania?

— W każdej z tych dziedzin mamy osiągnięcia, ale w każdej są jeszcze rejon zaniedbane. Nie wyłączając zresztą spraw wewnętrznych samej organizacji. Np. ciągle jest nierównomierny rozdział zadań w organizacji. Przydział się ciągle tym samym ludziom, co ogranicza aktywność pozostałych. Poza tym ciągle musimy wzbogacać wiedzę obywatelską młodzieży, wiedzę historyczną, musimy wyjaśniać istotę współczesnego patriotyzmu po to, by dostarczać ideowych motywacji do solidnej pracy, do wyhodowania ponad przeciętność, by uodparniać na trudności jakie życie przecież nie szczędzi. Pragniemy po prostu wytworzyć w organizacji młodzieżowej ruch intelektualny wokół istotnych problemów życia.

Było to na początku bieżącego roku. Kiedy w Fabryce Maszyn i Urządzeń Pakujących „Spomasz” w Gnieźnie rozszalała się wieść o kolejnej inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP, przypuszczano, że ktoś z młodych nie potrafił dochować tajemnicy o przygotowywanych przez koło prima-apriliowym psikusie. Autorów pomysłu odsądzano od zdrowych zmysłów. Ci jednak nie zaprzeczali — wręcz przeciwnie: co raz głośniejsz mówili o swoich zamiarach.

W co się oni pakują? — pytał ten i ów. — Jakże to? To ma być współzawodnictwo... partaczy, przyznawanie nagrody i awansów za skoczność robotę? Tego jeszcze nie było w żadnym chyba zakładzie w Polsce! Ale młodzi obstawali przy swoim. — Chcemy i my — mówiono w zarządzie koła — włączyć się do ogólnokrajowego konkursu ZSMP „Po nas poprawiać nie trzeba”, ale nieszybnikowo, jakoś inaczej. Brzmiało to jak niezbyt przemyślany żart.

Młodzież w życiu kraju

Dyplom dla naszej redakcji

Organizatorzy Konkursu Dziennikarskiego „Młodzież w życiu kraju” — Rada Główna Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — przyznali dyplom redakcji „Głosu Wielkopolskiego” za „liczne i wartościowe publikacje o młodzieży polskiej w okresie trwania konkursu”, od stycznia do września roku bieżącego.

Ponadto przewodniczący Rady Główny Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Zdzisław Kurowski przesłał na ręce redaktora naczelnego podziękowanie za udział w konkursie dla całego zespołu redakcyjnego „Głosu Wielkopolskiego”.

Nie święci garnki lepią



Z takiego właśnie założenia wyszli uczniowie V Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu i utworzyli Klub Gospodarstwa Domowego. Do istniejącego już od trzech lat klubu należy ponad 30 osób. Jego członkami są także chłopcy, którzy z równym zapałem, jak ich koleżanki poznają tajniki przeróżnych zajęć domowych. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu. Pod fachowym nadzorem Beaty Kurowskiej, która prowadzi klub od początków jego istnienia, dziewczęta i chłopcy szydelkują, robią na drutach, pieką ciastka, przygotowują wyśmienite dania obiadowe i deserowe. Uczą się też nakrywania do stołu, przygotowania przyjęć i estetycznego urządzania mieszkań. Członkowie klubu są częstymi gośćmi różnych zakładów pracy, często bowiem organizują wycieczki do zakładów spożywczych, młeczarni i fabryki mebli.

Metoda

Obawiał się reakcji rzeczywistych i teoretycznych „spomaszowców”, bo nie tylko oni mieli teraz otrzymywać nagrody i awanse, ale i — brakowało!

Opracowano warunki konkursu, którego projekt zatwierdzili swoimi podpisami w dyrekcji i w kole ZSMP. Przystąpiono do jego propagowania, wykorzystując tablice informacyjne i zakładowy radiowęzeł. I stało się tak, jak się spodziewano — chętnych do udziału w tej konkurencji nie było. Każdy ma się bowiem za mistrza w swoim fachu i ani mu się śni przynajmniej o partaczeniu roboty, nawet jeśli tak jest.

Zapoznano się więc z kartami pracy młodych „spomaszowców” z ubiegłego roku. Wynikało z nich czarno na białym: kto, ile i za ile zepul

Patronat od pierwszych chwil

Wyjęli piasek z łożysk

W połowie bieżącego roku w Warszawie likwidowano fabrykę łożysk kolejowych. Jedną z wytwórni w kraju miała przejąć produkcję i rozpocząć produkcję u siebie. W grę wchodziła fabryka w Kraśniku i Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych. Poznań, posiadający już ustaloną u odbiorców łożyskową renomę, mający doświadczonych pracowników i znacznie korzystniejsze położenie geograficzne — z czym wiązały się spore udogodnienia transportowe — był i pozostał faworytem. Tak też w czwartym kwartale wydział łożysk kolejowych rozpoczął prace. Do końca bieżącego roku wyprodukuje on 50 000 łożysk, na które czekała fabryka lokomotyw i wagonów, w tym największa — wrocławski „Pafawag”.

Nic bez młodych

W życiu poznańskiej fabryki nie dzieje się nic, w czym swej obecności nie zaznaczyliby młodzi, przede wszystkim ci, którzy należą do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Od początku było wiadomo, że uruchomienie nowego wydziału nie obędzie się bez grzyków i kłopotów, ale przecież okazało się, że z nimi działała nie ambicja i wyobraźnia. Młodzi nie byli zdopingowani tym, że coś w fabryce się dzieje, że ma kolejną sносobność pokazania ile potrafi.

Zamierzenia były obiecujące. Prócz tego, że powstanie nowy wydział i fabryka stanie się krajowym potentatem w produkcji tego typu łożysk, uda się zarazem spełnić dawne już zamierzenia, m. in. wybudować bardzo tu potrzebny hotel dla załogi, dojeżdżającej do pracy niekiedy z bardzo daleka. Poza tym młodzi wiedzieli, że gra jest warta zachodu, bo przejąwszy produkcję warszawskiej fabryki i zorganizowawszy ją w strukturze jednego z wydziałów produkcyjnych, zaoszczędzi się ponad 100 etatów, ponieważ nie będzie potrzeby tworzenia odrębnej administracji. Nie bez znaczenia było również i to, że każda nowa inicjatywa produkcyjna czy społeczna scala organizację.

Nie wiec dziwnego, że młodzi z PFLT, podobnie jak i reszta załogi, zgodzili się na dodatkową robotę od pierwszych chwil uruchamiania nowego wydziału. ZSMP zaplanował, iż utworzy w tym wy-

dziale silną grupę młodzieżową, która podejmie się pracy na jednym z najtrudniejszych odcinków produkcyjnych.

Kłopoty jednak okazały się większe niż przewidywano. Z warszawskiej fabryki dotarły urządzenia w mizernym stanie. Trzeba je było, nie szczędząc czasu po pracy, wyremontować i przysposobić we własnym zakresie. Trudności wyłoniły się również z etatami. Tych, którzy mieli rozpocząć pracę na nowym wydziale, należało wyłonić spośród już istniejącej załogi, dodatkowo przeszkolić. 700 pracowników dla nowego wydziału zebrano z innych, a jedynym sposobem zastąpienia ich na poprzednich stanowiskach była lepsza i wydajniejsza praca kolegów z „ogółoconych” wydziałów. Wzrost wydajności pracy był więc w tym przypadku nie tylko sprawą zawodowej ambicji, ale przede wszystkim życiową koniecznością.

Własnymi siłami

Teraz, kiedy wszystko zakończyło się na tyle pomyślnie, iż produkcja ruszyła, moi rozmówcy: przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSMP Janina Utrata i „najbardziej zorientowany w sprawie” — Jan Matuszczyk mówią tak, jak gdyby nic się nie zdarzyło. Zresztą każdy człowiek stara się tu, co niebystro miły szybko zapomnieć.

Dla potrzeb produkcyjnych oddano jedynie część nowej hali, nie wykończono obiektów towarzyszących, pobudowano tylko jedną drogę dojazdową do hali produkcyjnej. Załoga własnym sposobem za instalowała ogrzewanie hali, aby ludzie nie marzli, podobnie jak nakładem własnych sił wykonała urządzenia do schładzania wyrobów, czego wymaga proces technologiczny. W nie wykończonej części hali wygospodarowano pomieszczenia na szatnie, jadalnię itp. Część produkcji wykonywana jest poza wydziałem w formie — jak to określić? — kooperacji, co pociąga za sobą dodatkowy wysiłek i podnosi koszty transportu we wnętrzakładowego.

Czy tylko improwizacja?

Produkcję nowego wydziału nie trudno sobie skojarzyć z improwizacją, ale trzeba to

interpretować rozsądnie. Dla jednych będzie ona niepotrzebną stratą sił, czasu i nerwów. Dla innych, rozumiejących warunki, w jakich przyszło im działać, jest to okazja do sprawdzenia zapala, konsekwencji i poświęcenia.

Sprawdzian ten nie ominął ZSMP-owskiej młodzieży, która nie stroni od przedsięwzięć trudnych i odpowiedzialnych, uważając po prostu, że to do niej należy. Na razie nadzorem było przekonanie, że do końca roku PFLT opuścić musi 50 000 potrzebnych i oczekiwanych przez producentów łożysk.

— Po prostu tak trzeba było robić — powiedział mi jeden z młodych rozmówców. — Ktoś przecież na nas liczył...

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Zaproszenie do tańca

Sylwester. Karnawał. Szampańskie zabawy. przetańczone noce. Która dziewczyna o tym nie myśli, łącząc mimowolnie swoje wyobrażenia i oczekiwania z wieloma filmowymi i literackimi wizjami. Tyle ważnych rzeczy może zdarzyć się na przełomie Starego i Nowego Roku...

Ewie jednak sprawa to przykrość. Chociaż, oczywiście, stara się tego nie okazywać. No bo co nowie? Ze czuje się wtedy jak przed zamkniętymi drzwiami, że jest bardziej samotna, gdy wie, iż wszyscy się bawią? Uczestniczy więc w tych wszystkich przedkarnawałowych rozmowach, doradza kołozankom, jaką suknię wybrać, co wybrać na dodatki, jakie założyć pantofle, jaka wymusić fryzurę. Sama również owo wiać o swoich przygotowaniach, bo i tak mało kto zechce uwierzyć, że młoda i ładna dziewczyna spędza sylwestrowe wieczory z dala od ludzi. Od dawna zresztą podobnie. Tak się jakoś składa, że akurat wtedy fakt, iż jest sama i niezależna oraz że nie ma nikogo bliskiego na tle, by wybrać się z nim na bal, naddatkliwie daje jej się we znaki.

Kiedy już wszyscy wyjdą z domu, każdy w swoją stronę, pozostawiając tak charakterystyczny dla przedbalowych przygotowań bałagon — robi się wreszcie cicho. Czasem Ewa zaczyna szepotać, jakby za chwilę, mieli przusiść jakiś goście, czasem od razu zamyka się w swoim pokoju. Obiecuje sobie, że zaraz pójdzie spać, ale najczęściej jednak czeka na chwilę, aż wskazówki zegara poka-

Samolot gwałtownie obniżył wysokość, jeszcze kilka minut — i pilot inż. por. Andrzej Konieczny był wśród nas. Obejrzymy nasze muzeum — powiedział, cała historia polskich, powojennych skrzydeł jest zawarta na jego planszach i fotografiach.

Jednostka, którą odwiedziliśmy, należy do przodujących w naszym wojsku. Piloci — w większości absolwenci Wzwyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Janka Krasickiego — dobrze znają swój fach, są świetnymi wychowawcami i dowódcami, wielu z nich niejednokrotnie wyróżnionych zostało orderami i innymi dowodami uznania, za naganą służbę w ochronie polskiego nieba.

Jesliemy w Sali Tradycji Pułku. Znajduje się ona w estetycznym, nie urządzonej pawilonie i jest bardzo często odwiedzana przez młodzież i kombatanów welek o wyzwolenie narodowe i społeczne. W centralnym punkcie sali — odcisk polskiej ludowej skrzydła. Obok — dużej wielkości zdjęcia, pokazujące historyczny rozwój naszego lotnictwa. Na przeciwległej ścianie — plansze, ilustrujące powojenny rozwój lotnictwa.

Lotnictwo nasze składa się z

List z lotniska

Chronią polskie niebo

lotnictwa myśliwskiego, wsparcia i rozpoznania, lotnictwa wojaskowego i transportowo-łącznikowego.

Dominującym sprzętem bojowym są naddźwiękowe samoloty Mig-21 różnych wersji, uzbrojone w najnowsze, rakietowe środki rażenia i urządzenia celownicze, zapewniające możliwość zwalczania przeciwnika we wszystkich warunkach atmosferycznych, bez względu na porę dnia i nocy i bez widoczności celu. Większość załóg ma kwalifikacje pilota i klasy i jest dobrze przyszkolona do działań w trudnych warunkach bazowania w strefie przyfrontowej.

Ważne zadania — mówi por.

A. Konieczny — spoczywają na lotnictwie wsparcia i rozpoznania powietrznego, dominującym rodzaju sił powietrznych. Uzbrojenie tego rodzaju lotnictwa jest bardzo różnorodne i w szeregach: od samolotów naddźwiękowych, myśliwsko-bombowych typu Su-7 i rozpoznawczej wersji samolotu Mig-21, przez różne wersje samolotów myśliwskoszturmowych i rozpoznawczych w rodzaju „Lima”, aż do samolotów tzw. bliskiego wsparcia taktycznego i rozpoznania typu TS-11 „Iskra” — polskiej produkcji.

Załogi starlują zarówno z lądowych pasów startowych, jak również z lotnisk trawiastych, a nawet — z odpowiednio przystosowanych dróg publicznych, m. in. autostrad. Oglądamy zdjęcia, które uwieczniły jeden z pokazów... Z autostrady odrywają się dwa samoloty o prędkości naddźwiękowej. Ten z numerem 008 — to mój, mówi młody porucznik.

— To było przed dwoma laty... Od tego czasu wiele się zmieniło. Mu, lotnicy, w ogóle szybko zwykliśmy przechodzić do porządku dziennego nad sprawami codzienności, a starty z dróg publicznych są już w naszym lotnictwie sprawą zwyczajną...

Kolejna plansza prezentuje działania lotnictwa wojaskowego, które zgodnie z wymogami współczesnego pola walki — przeżywa renesans. Zakres działań tego rodzaju wojsk znacznie się rozszerzył poza sferę biernych, pomocniczych tylko usług. Wciąż wzrasta wszechstronność zastosowania różnych

typów śmigłowców, czego przykładem wrzesniowe ćwiczenia 4 bratnich armii Państw Układu Warszawskiego, odbyte pod krytonimem „Tarcza-76”. Jednostka nasza uczestniczyła w tych ćwiczeniach — większość pilotów dobrze zdała egzamin bojowy — skomentował tę część ekspozycji Sali Tradycji por. Andrzej Konieczny.

W ostatniej sali muzeum widzimy plansze ilustrujące dorobek lotnictwa transportowo-łącznikowego, na którego wyposażeniu znajdują się samoloty polskiej konstrukcji: „Wilga”, „An-2” i radzieckie: „Il-14”, „Il-18”, „An-12” i 26” oraz śmigłowce SM-2, Mi-4 i 8.

W księdze honorowej jednostki odnajdujemy wpisy, których autorami są wybitni lotnicy — weterani wojny: na szlaku od Lenino do Berlina, a także legendarni już piloci eskadr, które wchodziły w skład zgrupowań broniących w latach II wojny światowej Anglii. „Jestem dumny, że polskie lotnictwo jest tak nowoczesnie wyposażone, że ma tak wspaniałą, sprawną kadre” — czytamy w jednym z wpisów.

— Służbę w jednostce rozpoczęliśmy od wizyty w Sali Tradycji, w zbiorach której zawarta jest także częśćka osłaniania każdego z nas — mówi, na pożegnanie — por. Andrzej Konieczny.

WITOLD SMOLAREK

Maryna — nie tylko dziewczyna

Okazuje się, że Maryna to nie tylko popularna postać dziewczyny, znana z ludowych piosenek i przyspiewek. Mało kto wie, że imię to stanowi też nazwę ludowego smyczkowego instrumentu muzycznego, na którym grywa się w słynnej kapeli szamotulskiej. Rozmianami przypomina on kontrabas, którego korpus rezonansowy w kształcie trapezu posiada trzy struny. W kapeli spełnia rolę basów. Można w nim także porządkować metalowymi talerzami, (które posiada), uderzając instrumentem o podłogę.

M. K.

HUMOR I SATYRA



— Ach, prześnić raz jeszcze beziroski sen dzieciństwa!

na partaczy?

wyrobów. Takich osób partaczów robotę, naliczono 33. Wówczas nie wzburali się już od uczestnictwa w konkursie „Po nas poprawiać nie trzeba”, chcąc w ten sposób odzyskać zaufanie kolektywu.

Regulamin współzawodnictwa nadzorowanego przez specjalną komisję był interesujący. Za miesiąc pracy bez braków przyznawano „zawodnikowi” 20 punktów; za spowodowanie w tym okresie braków wartości do 100 zł — odejmowano 2 pkt., od 100 do 300 zł — 3 pkt. itd. Dodawano też lub odejmowano punkty za stopień trudności wykonywanej pracy i za wygląd stanowiska pracy. Nagrody za końcowy sukces w tym konkursie, którego czas trwania wyznaczono od połowy lutego do końca czerwca, były kuszące: I miejsce premiowano awansem o jedną grupę zasługowania i wpisem pochwały

do akt personalnych, II i III — awansem o jedną grupę.

Współzawodnictwo interesowało całą załogę gnieźnieńskiej fabryki po stanowiło dla brą lekcję wychowania młodych i zaangażowania ich w sprawy swojego zakładu. Przy nosiło też oczekiwane rezultaty, co potwierdziła broda ciągła zdobitą twarz przewodniczącego Stelmazyka. Czekało na wyniki. Poznano wreszcie zwycięzców, którzy jednak... nie wygrali. Okazało się bowiem (już po podsumowaniu rezultatów), iż zdobywcy trzech pierwszych lokat naruszyli podczas trwania konkursu dyscyplinę pracy.

Długo zastanawiano się, co w takiej sytuacji począć. Po postępie w ich pracy był znaczny: z ubiegłorocznej wartości braków produkcji nawet kilkaset tysięcy złotych, zostało zaledwie kilka złotych. Przez pięć miesięcy pracowali solidnie i rytmicznie. Z drugiej jednak strony dopuścili się ewidentnego wykroczenia (jednego dnia opuścili przed czasem swe stanowiska pracy). Mało, że awans poszedł im koło no sa (przyznano go zdobywcom trzech następnych miejsc), to „zabobili” wpisy do swych akt personalnych.

Z całą trójką postąpiono jednak chyba bardzo wychowawczo. Na promocyjnie koła ZSMP, w nagrodę za dobrą pracę darowano im kary, łącznie z wymazaniem z akt. Szansy awansu zaś nie stracili, bo dyrektor zaprosił ich do konkursu trwał dalej. Jeśli utrzymają tak dobre, bezbrakowe wyniki — mogą w następnej rundzie otrzymać przewidziane regulaminem współzawodnictwa przeszerogowania.

Znów przystąpili z zapalem i sportowym zacięciem do tej dość nietypowej rywalizacji. Bo po prostu wciągnęła ich ta nietypowa a pożyteczna konkurencja...

PIOTR BOROWICZ

Niektórzy znajomi mówią jej, że pod tym względem po prostu przesadza, że nie można tak ciągle uciekać, trzeba samemu wchodzić w atmosferę towarzyskich spotkań. Zartują, że szczerze trzeba pomóc, bo rzadko zdarza się, by ono samo puknęło do drzwi. To jednak Ewy nie przekonuje. Nawet jeśli wybierze się gdzieś, siedzi cała napięta. Wydać jej się, że pewnie innym zabawę, co rzecz jasna jeszcze gorzej wpływa na nastrój.

A przecież przed wyjściem wydawało jej się, że mogłaby zabawić całe towarzystwo, zna tyle ciekawych i śmiesznych anegdot, tańczy dobrze. Tymczasem siedzi tu w kącie i myśli o tym, jak źle się bawi, zamiast po prostu się bawić. Ciągłe się kontroluje, wyczuwa na strój innych i zapada w coraz większą melancholię. I nie uważa, że obok siedzi ktoś, kto też się nie bawi, bo jest sam...

JOLANTA LENARTOWICZ

STRONA

GŁOS — 29 XII 1976

Tenis bez tajemnic

Tenise interesuje się coraz więcej ludzi. Sukcesy Wojciecha Fibaka, coraz liczniejsze transmisje telewizyjne ze spotkań tenisowych przysparzają temu sportowi nowych sympatyków. Ludzie oglądają tenis, a nie zawsze wszystko co zobaczą lub usłyszą na ekranie jest dla nich w pełni zrozumiałe. Nie więc dziwnego, że po każdej transmisji czytelnicy telefonują do redakcji z pytaniami: jak to jest z tym liczeniem punktów w tenisie; czym różni się forhand od backhandu, a Grand Prix od WTC. O wyjaśnienie podstawowych spraw związanych z tenisem poprosiliśmy osobę najbardziej kompetentną — WOJCIECHA FIBAKA. Oddajemy mu głos:

— Cieszę się, że zainteresowanie tenisem w społeczeństwie stale rośnie. Nie chciałbym czytelników „Głosu” zanudzać danymi technicznymi dotyczącymi rozmiarów kortu, wysokości siatki, gdyż tego typu informacje znaleźć można w encyklopediach, a nie mają one specjalnego wpływu na odbiór meczu tenisowego. Zaczęć może od systemu punktacji meczu, bo na pierwszy rzut oka wydaje się ona być skomplikowana.

Oficjalne mecze na najważniejszych turniejach i w Pucharze Davisa gra się zawsze do trzech wygranych setów. Są też turnieje, w których gra się tylko do dwóch wygranych setów (w szczególności dotyczy to gier eliminacyjnych). Aby zwyciężyć w secie, trzeba wygrać sześć gemów, przy czym od stanu 5:5 różnica musi wynosić dwa gemy. Nie można więc wygrać seta 6:5, a tylko 7:5, 8:6, 9:7. Teoretycznie każdy set może trwać bardzo długo. Aby uniknąć takich tasemców, w ostatnim czasie coraz częściej wprowadza się tzw. tie-break. Polega on przykładowo na tym, że przy stanie gemów 6:6 zawodnicy serwują na zmianę 13 piłek, i który z nich wygra 7 zdobywa gema i seta.

Aby zwyciężyć w gemie trzeba wygrać piłki. Za pierwszą i drugą otrzymuje się po 15 punktów, za trzecią 10, czwartą daje wygranego gema. Żeby wygrać gema trzeba mieć różnicę dwóch piłek. Przykładowo przy stanie po 40 wygranie pierwszej piłki daje tylko tzw. przewagę i dopiero wygranie następnej piłki pieczętuje zwycięstwo w gemie.

Liczenie piłek i punktów jest w tenisie dość specyficzne, lecz ma ten walor, że do ostatniej piłki nie wiadomo kto wygra mecz. Przekonałem się o tym najdobitniej podczas pamiętnego spotkania z Tarocym na kortach warszawskiej Legii, w meczu o

Puchar Davisa z Węgrami. Mój rywal prowadził już tak wyraźnie, że nikt mi nie dawał szans na wygranie meczu, a jednak potrafiłem dokonać tej sztuki.

Mecz tenisowy rozpoczyna się od serwisu. Jest to bardzo ważny element gry, warto więc mu poświęcić trochę czasu. Dawniej serwis był tylko podaniem, wprowadzeniem piłki do gry. Teraz stał się uderzeniem atakującym, z którego zdobywa się bezpośrednio punkty. Na mocnym serwisie opiera się tenis amerykański, o czym będę mówił później. Gracz serwujący musi trafić piłką w pole serwisowe umieszczone zaraz za siatką. Każdy gracz ma do dyspozycji dwie piłki serwisowe. Jeżeli pierwsza z nich trafi w siatkę lub w aut (poza pole serwisowe), zawodnik ma prawo zagrać drugą piłkę. Jeżeli za drugim razem piłka jest złe zaserwowana, punkty zdobywa przeciwnik. Możemy mieć jeszcze do czynienia z netem, gdy piłka zawadzi o siatkę, ale snadnie na pole serwisowe. Wtedy serwis trzeba powtórzyć. Osobiście uważam posiadanie dwóch piłek przy serwisie za nonsens, i jest to jedyny przepis w grze tenisa, który bym zmienił. Rzeczo bowiem sprowadza się do tego, że zawodnicy przy pierwszym serwisie ryzykują, biją piłkę bardzo mocno tuż nad siatką. — A gdy zagranie jest złe, druga piłkę gra się ostrożnie, z dużą rezerwą (około 1/2 metra nad siatką).

Podstawowymi uderzeniami w grze na kortach ziemnych są: forhand (uderzenie rakietą z prawej strony) i backhand (uderzenie rakietą z lewej strony). Forhand jest najłatwiejszym uderzeniem, backhand może początkowo sprawiać dużo kłopotów, ale jak się go do brze opanuje, daje wiele satysfakcji. Jest to uderzenie płynne i dające kontrolę piłki. Z graczy ścisłej czołówki najlepszy forhand ma Borg, a backhand Vilas. Oba te uderzenia są bardzo przydatne w grze w Europie, gdzie przeważnie obserwuje się długą wymianę piłek z głębi kortu wymagającą cierpliwości i regularności.

Zupełnie inaczej gra się w Ameryce. Tamtejsza szkoła oparta jest o silny serwis i wolej (uderzenie piłki z powietrza). W Ameryce gra się bowiem na kortach z asfaltową nawierzchnią. Proszę sobie nie wyobrażać, że korty te mają kolor czarny lub szary. Wprost przeciwnie — są kolorowe

8 medali poznajskich pływaków

Na zakończonych w Szczecinie mistrzostwach Polski dzieci (rocznik 1965) reprezentanci poznajskich klubów zdobyli 8 medali. Pięć wywalczyli pływacy Warty, a trzy zawodnicy Lecha.

Dwukrotnie na podium stała A. Skowron z Lecha. Na 200 m zmieniennym zajęła pierwsze miejsce, a na 100 m klas. — trzecie. Dwa medale przywozi również K. Lipiński z Warty: na 100 m motyl. — złoty, i na 200 m motyl. — brązowy.

Pozostałe medale wywalczyli — srebrny: P. Bortkiewicz (Lech) na 200 m grzbiet. chłop. — brązowy: K. Pajzler na 100 m motyl. dziewcząt, M. Majchrzak na 200 m klas. dziewcząt i T. Rozmiarek na 100 m klas. chłopców (wszystkie z Warty).

W korespondencyjnych mistrzostwach Polski kategorii C (9 lat i młodszy) dobrze spisali się pływacy Lecha, zdobywając drużynowo drugie miejsce. (wł)

(czerwone, zielone) i prezentują się okazale. Asfaltowa nawierzchnia jest bardzo szybka, piłka jest niska i szybka, trudno więc o regularność w takiej grze.

Najgorzej gra się na kortach trawiastych, które są najszybsze i nierówne. Piłka odbija się nisko i wszelkie wymiany są niebezpieczne. Na trawie unika się gry z głębi kortu. Turniejów na powierzchni trawiastej jest jednak mało. Oprócz Wimbledonu rozgrywane są jeszcze tylko w Australii.

Najlepsza nawierzchnia kortów jest sztuczna tworzywo, takie jak: „Supreme” lub „Boltex” (są nim włożone korty w halach, np. w Houston). Sztuczna nawierzchnia jest pośrednia między najszybszymi i najwolniejszymi, i umożliwia prowadzenie gry na różne sposoby.

Mówiłem już o serwisach forhandach, backhandach i wolejach, pora wymienić więc pozostałe uderzenia najczęściej spotkane w tenisie. Bardzo groźna broń jest smecz, czyli zbiecie piłki z powietrza ruchem podobnym do tego, jakiego używa się przy serwowaniu. Smecz może być bitą z woleja lub z kortu (po odbiciu się piłki od kortu). Mistrzem w smeczach jest Ashe. Przeciwnika często podchodzącego do siatki można ograć lo bem (przerzucenie piłki wysoko nad zawodnikiem aż pod nogi, końcówka kortu). Najlepiej chwyta to robi Vilas.

Sympatyki tenisa spotkać się może jeszcze z takimi określeniami jak dropshot, czyli skróty — zagranie bardzo krótkie, stosowane tylko na ziemnych kortach, którego nie gra się na szybkich nawierzchniach; cross — posłanie piłki po przebiegu, passing-shot — minienie zawodnika przy siatce; lift — nadanie piłce odpowiedniej rotacji, czy też return czyli odbicie serwisu co stanowi najświeższą broń Connorsa.

Dalszy ciąg wypowiedzi Wojciecha Fibaka zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Notował:
WIESŁAW ŁUCZAK

W USA głośno o Wszole Szewińskiej, Fibaku i siatkarzach

Zainteresowania sportowe Amerykanów są w gruncie rzeczy ograniczone. Tylko kilka dziedzin podnieca tłumy stając się magnesem dla tysięcy na wielkich stadionach, lub przy telewizorach w czasie transmisji.

Największe, do niedawna, szaleństwo Ameryki — baseball, ustąpiło ostatnio miejsca amerykańskiemu futbolowi. Liczą się jeszcze: zawodowa koszykówka, zawodowy boks i to głównie w wagach najcięższych, golf, wyścigi konnych dwukółek oraz szybkich samochodów. Trzeba więc doprawdy znacznego sukcesu, by w telewizji, czy na kolumnach sportowych gazet znaleźć coś z innych dziedzin, a zwłaszcza z zagranicy.

Rok olimpijski był do tego okazją. Wprawdzie relacje telewizyjne ABC i jej niedobra sprawozdawczość ograniczały się niemal wyłącznie do prezentowania amerykańskiego udziału w igrzyskach, ale — właśnie dzięki temu — zobaczyliśmy tu sukces Wszolę w jego pojedynku ze Stonem. Notabene komentarz mówił, że Stones przegrał bowiem... deszcz padał, tak jakby deszcz nie padał również na głowę Wszole. Potem jednak przyszły wyrazy uznania dla stylu i przebojowości zwycięzcy.

Wytrwałość i wielki styl SzeWińskiej również zostały szeroko odnotowane w USA, podobnie jak świetne, w efektownych meczach wywalczony sukces naszych siatkarzy.

Człowiekiem roku był jednak niewątpliwie Wojciech (Voyteck) Fibak. Jego sukces w debiut w Kansas City wspólnie z Meilerem i dojście do finału w turnieju mistrzów w Houston sprawiły, że nikt nie wymawia już jego nazwiska jako „Fajbak”, a najważniejsi znawcy wrota polskiemu teni-

Młodzi hokeiści przeegrali z Finlandią

Nie powiodło się młodemu polskiemu hokeistom w kolejnym meczu Mistrzostw Świata Juniorów (do lat 20), rozgrywanych w CSRS.

We wtorek Polacy przegrali z Finlandią 2:8 (1:2, 0:3, 1:3).

Nasi hokeiści rozpoczęli obłecując i w pierwszej tercji byli równorzędnym partnerem dla rywali. Potem wyższość techniczna Finów zarysowała się już wyraźnie i nie mieli oni kłopotów z odniesieniem wysokiego zwycięstwa.

W drugim meczu jeden z kandydatów do tytułu — Kanada pokonała po zaciętym meczu Szwecję 5:3 (1:1, 2:2, 2:0).

Zwycięstwo polskich koszykarzy

We wtorek — drugim dniu rozgrywanego w Pradze turnieju koszykarzy o Memoriał Jirziego Doskocila, Polska zmierzyła się z RFN. Nasi koszykarze zwyciężyli 99:76 (61:41). Najwięcej punktów dla Polaków zdobyli: Jurkiewicz i Kijewski — po 22 oraz Fiedorczuk — 20.

W drugim wtorkowym meczu CSRS pokonała z trudem, dopiero po dogrywce, Finlandię 75:71 (63:63, 37:32).

W turnieju prowadzi CSRS — 2 zwyc. przed Finlandią i Polską — po 1 zwyc. i RFN — 0 zwyc.

Najlepsi bokserzy w klasyfikacji „PS“

Redakcja Przeglądu Sportowego dorocznym zwycięzcom ogłosiła listę 110 najlepszych polskich pięściarzy (po 10 w każdej wadze).

W kolejności poszczególnych kategorii zwyciężyli: Srednicki, Błażyński, Piatkowski, Kosedowski, Gajda, Szczerba, Stachowiak, Rybicki, Janowski, Gorat, Skoczek.

Z bokserów Wielkopolski najwyższe sklasyfikowany został Józef Stachowiak z Olimpii — na pierwszym miejscu w wadze półśredniej. W wadze ciężkiej w pierwszej dziesiątce znalazło się aż trzech pięściarzy z wielkopolskich klubów: A. Kusowski (Zagłębie) — 4, R. Mazur (Olimpia) — 5 i B. Gołbiewski (Proсна) — 7 miejsce.

A oto nazwiska pozostałych na szczytach pięściarstwa, którzy zostali sklasyfikowani — papierowa: E. Lipert (Zagłębie) — 9, musza: W. Motala (Olimpia) — 10, lekka: Z. Nowak (Olimpia) — 3, lekkośrednia: B. Gidaszewski (Proсна) — 10, średnia: M. Guzielak (Olimpia) — 6, półciężka: T. Waigelt (Sokol) — 10 miejsce. (wł)



Jestem w porządku?

Taki tytuł nosił nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie”, na który wpłynęło wiele listów. Fragmenty publikujemy poniżej. Wszyskim korespondentom dziękujemy za nadesłane uwagi.

Zgadza się, że miarkę czy ktoś jest moralny czy też niemoralny trzeba równie częściej stosować ocenając nie tylko nasze życie prywatne, ale i stosunek do pracy. Przecież właśnie niektórzy z nas więcej swego życia spędzają w pracy niż w domu. O niektórych nawet mówi się, że są gośćmi we własnym domu. Ja na przykład jestem budowlanym i co rusz zmieniam miejsce pracy — budowę, czasem jest to nawet bardzo daleko od Poznania. Bywa tak, że w domu jestem raz w miesiącu. A więc praca jest, jak to powiedziano w felietonie „treścią mego życia”. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś ocenił mnie na podstawie tylko tego jaki jestem dla żony, dla dzieci, dla rodziny, a zupełnie nie widział tego co robię w pracy. Zresztą myślę, że moja rodzina również nie byłaby zadowolona, gdyby od czasu do czasu nie docierała do niej wieści o mojej robotce. Co buduję, jak to zostało wykonane, czy może zrobiłbym coś przed jej itp. Często zauważam, że jednak niektórzy ludzie starają się w swoim życiu stosować jak gdyby podwójną moralność. Wszystko dla siebie — nie dla innych. To właśnie oni starają się w pracy migać, podlizywać gdy trzeba, nie przemęczyć i w ogóle pracować w myśl zasady — żeby tylko jakoś było. Gdy by mnie spytano, co o tym sądzę, powiedziałbym, że postępują niemoralnie, mimo że w środowisku swoich najbliższych uchodzą za wzorowych mężów czy ojców. (4776)

RYSZARD NOWAK
Poznań

Nie zgadzam się z takim postawieniem sprawy, że jeśli ktoś pracuje tylko dla pieniędzy, to że o nim świadczą. Jeśli ktoś swą pracę wykonuje dobrze, trudno uznać, że praca tylko dla pieniędzy jest oznaką braku ambicji. W końcu pieniądze są jakąś formą oceny naszej pracy i mogą nawet zaryzykować stwierdzenie, że ten więcej zarabia kto lepiej pracuje. Przecież nagrody, premie, dodatki to też pieniądze a przydziela się je osobom wyróżniającym się w pracy i posiadającym najwyższe kwalifikacje. Nie można chyba też ganić kogoś za to, że wykonuje swoją pracę bez zamyślenia, że się nią nie pasjonuje, czy też nawet pracuje w innym zawodzie, niż ten, którego się wyuczył. Czasem przecież tak się w życiu zdarza, że nie wszyscy możemy wykonywać tę pracę wymarzoną i ten zawod, którego się wyuczyliśmy. Jeżeli ktoś nie może trafić właśnie do takiej pracy, której pragnął a robi coś innego, ale wykonuje to bezbłędnie, to jest to nawet jakiś rodzaj bohaterstwa w pracy. Świadczy to o dużym moralnym wyrobieniu tego człowieka. (4780)

KRYSTYNA ZIELIŃSKA
Kalisz

Bardzo często zdarza się, że trafiają się w zespole ludzie, którzy stosują zasadę „Jedzenia przy cudzym stole”. To są ci, którzy objają się jak się tylko da, a równocześnie potrafią zrobić bardzo dużo szumu wokół swej pracy, stworzyć wrażenie, że są omalże przodownikami roboty. Jednak takich stosunkowo łatwo da się rozszyfrować. Ludzie nie bardzo lubią, gdy ktoś ich kosztem dobija się niezastępowych pochwał czy na gród. Taki rozszyfrowany ma tylko dwie możliwości: albo

zmienić się i zacząć uczciwie pracować, albo odejść z kolektynu. Tak jest przynajmniej w moim zakładzie. (4768)

STANISŁAW PIECHOWIAK
Poznań

Denerwuje mnie, że często zwierzchnicy i przełożeni wykorzystują swoje stanowiska albo dla dodatkowego zarobku, albo dla uzyskania splendoru, na który nie zastężyli. To są właśnie różni szefowie i dyrektorzy, którzy bez wahania dopisują swoje nazwisko do grona twórców różnych wynalazków, pomysłów racjonalizatorskich czy patentnych. Wykorzystują to, że właścicieli twórcy często są przekonani, że bez udziału takiej „ważnej figury”, projekt może zostać nie uznany, nie mieć poparcia, mogą wystąpić kłopoty z jego zastosowaniem. W ten sposób rodzi się instytucja tzw. ojców chrzestnych. Znam ją najlepiej młodzi pracownicy wyższych uczelni i biur projektowych. (4777)

JAN PIOTROWSKI
Poznań

Najbardziej nas wszystkich irytuje zła robota. Nie wazy w ciągu dnia można zdenerwować się, kiedy w sklepach ogląda się półki pełne towarów, ale nie takich, których szukamy. Nie mogę zrozumieć, dlaczego w niektórych zakładach liczy się tylko ilość. Przecież jeżeli na przykład odkuracz jest solidnie wykonany, to może on zastąpić kilka podobnych urządzeń, które zepsują się już po kilku miesiącach. Zmierzam do tego, że w pewnych drastycznych sytuacjach uważałbym za celowe nawet zmniejszenie rozmiarów produkcji kosztem poprawy jej jakości. Przecież owe buble denerwują nie tylko nas nabywców, ale potem poprawiane są jeszcze w różnych punktach usługowych, niejednokrotnie przez kilkunastu rzemieślników. Sam znam taki zakład, który od lat znacząco przekracza plany (inna sprawa, że te plany ustala się w taki sposób, aby zawsze można było je przekroczyć), a wyroby jego cieszą się wśród klientów jak najgorszą opinią. Czy to jest moralne? (4773)

STANISŁAW MACIEJEWSKI
Poznań

W felietonie „Jestem w porządku?” przedstawiono kilka postaw i „szkół życia”, których wyznawcy zachowują się moim zdaniem niezgodnie z przyjętymi w społeczeństwie normami i wzorcami postępowania. Uważam, że wyznawców owych „szkół” powinniśmy piętnować na każdym kroku i pod kątem wyłapania takich postaw w pracy należało by przywrócić się niektórym pracownikom w zakładach. Myślę, że jest to sprawa nie tylko dyrekcji, kadry czy też organizacji społeczno-politycznej, ale i nas wszystkich. Chodzi o to, aby ktoś takim cwaniakiom powiedział nareszcie prawdę w oczy, by dowiedzieli się, że postępują niemoralnie. (4765)

KRZYSZTOF STEFAŃSKI
Gniezno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań

Uczniowie VIII klas szkoły podstawowej
przeczytajcie uważnie!
ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
PRZYKŁADOWA
Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu
Urządzeń Elektrycznych Budownictwa
„ELEKTROMONTAŻ” - POZNAŃ
ul. Nowowiejskiego 29, pokój 18, tel. 539-93
PROPONUJE WAM PODJĘCIE NAUKI
DOBRE PŁATNEGO ZAWODU O SPECJALNOŚCIACH:
ELEKTROMONTAŻ PRZEMYSŁOWY oraz ŚLUSARZ.
Po ukończeniu naszej szkoły zapewniamy Wam pracę na
wielkich budowlach zakładów przemysłowych przy montażu
wszelkich urządzeń z zakresu automatyki i elektrotechniki
przemysłowej, stacji energetycznych do 110 kV
oraz elektrycznych instalacji przemysłowych.
UWAGA — DLA DZIEWCZĄT POSIADAMY
OGRAŃCZONĄ ILOŚĆ MIEJSC.
5590-K1

Przetargi

Przedsiębiorstwo Transportu i Spedycji Prze-
mysłu Miesnego - Zakład Transportu w Po-
znaniu, ul. Hawelańska 6 — ogłasza
PRZETARG OGRANICZONY samochodów:

1. marki „Lublin 51” ciężarowy, silnik benzy-
nowy nr 02449, nr podwozia 16925, rok pro-
dukcji 1959, nr ewid. 635, cena wywoławcza
— 37.400 zł;
2. marki „Lublin 51” izotermiczny, silnik ben-
zynowy nr WZM-3-742, nr podwozia 16077,
rok produkcji 1958, nr ewid. 646, cena wy-
woławcza — 52.800 zł;
3. marki „Ifa W-50-L” ciężarowy, silnik wy-
sokopreżny nr 30202, nr podwozia 8174, rok
produkcji 1970, nr ewid. 346, cena wywo-
ławcza — 42.000 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Zakładu —
adres j. w. — w dniu 12 stycznia 1977 r. o go-
dzinie 10.

Samochody oglądać można w poniedziałki
i czwartki od godz. 10—12, po uprzednim zgło-
szeniu się w Dziale Technicznym.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić w kasie Zakładu lub
na konto bankowe w Banku Gospodarki Ży-
wnościowej O/W Poznań nr 863038-1384, najpóź-
niej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania z prze-
targu samochodu bez podania przyczyny.
5656-K1



PAMIĘTAJ!
PODWOJNE KUPONY
W „KOZIOŁKACH”

TO PODWOJNA SZANSA WYGRANEJ!

Wiele wysokich nagród pieniężnych —
to cotygodniowe wygrane w „Koziołkach”
w Nowym 1977 Roku.

*Całemu Społeczeństwu Wielkopolski,
wszystkim Grającym i Sympatykom
powodzenia w grze oraz wszelkiej
pomysłowości w Nowym Roku życzą*
PRACOWNICY PGL „KOZIOŁKI”
5603-K1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Dopiewie — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

1. samochód marki „Zuk” A-03, nr rej. PW-
24-40. Cena wywoławcza — 22.000 zł;
2. samochód marki „Zuk” A-03, nr rej. PS-
68-51. Cena wywoławcza — 26.500 zł.

Przetarg odbędzie się 10 dnia, wyliczając
niedziele i święta, jako 10 dzień, licząc od dnia
ukazania się ogłoszenia, o godzinie 10 w dziale
transportu GS - Dopiewo.

Samochody można oglądać od godz. 9—14 w
GS - Dopiewo.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej, należy wpłacić w kasie Banku w Do-
piewie, najpóźniej dzień przed przetargiem.

Wpłacone w najwyższej wysokości wadium
uprawnia do wzięcia udziału w przetargu każ-
dego pojazdu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny. 2901-K2

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów
W POZNANIU
ul. Klasztorna 17/18

POSZUKUJE NA TERENIE
MIASTA POZNANIA

LOKALI

nadających się na warsztat napraw
samochodów oraz magazyny o po-
wierzchni użytkowej ca 150—200 m².

Zgłoszenia prosimy kierować osobiście do
Sekcji Administracyjno-Gospodarczej —
Klasztorna 17/18, pokój 1 lub telefonicz-
nie pod nr telefonu 599-61, wewn. 21.
5555-K1

Praca Nauka

Panią z umiejętnością szycia
pasek i biustonoszy
przyjmuje, Pracownia Gor-
setów i Biustonoszy, ul.
Chudoby 23. 10933g

Potrzebni: fryzjer me-
ki, uczeń, uczennica. Za-
kład Fryzjerski, Poznań,
Dzierżyńskiego 128. 9426g

Przyjmę ucznia w zawo-
dzie parkietarza od sty-
cznia — dobre warunki.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9494g.

Ogrodnik mistrz, przyj-
mie pracę z mieszkaniem.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9586g.

Mężczyzna przyjmie pra-
cę dorywczą. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9731g.

Przyjmę 2 uczniów. War-
sztat ślusarsko - mecha-
niczny. Knychała, Poznań
Staszica 21. 9742g

Przyjmę krawaty do szy-
cia do domu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9775g.

Ogrodnik lub przyuczonego
potrzebny, ładnie mieszka
nie służbowe. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9819g.

Zakład fotograficzny —
przyjmie stażystę, wzglę-
dnie uczennicę. Poznań,
Grobła 1a. 9905g

Potrzebny stolarz. Po-
znań Krzyżowników, Ciepł-
ska 5. 9976g

Magister, udziela korepek-
ty z matematyki, fizy-
ki. Ławicki, tel. 400-88, 9413g

Poszukuje nauczyciela je-
zyka angielskiego — Wi-
niary. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 9634g

Udział korepetycji z je-
zyka angielskiego. Matej-
ki 7a m. 20 — Kaczmarek.
9870g

Kupno Sprzedaż

Kupię książki Grey Owla
— „Opuszczone szale”,
Ernesta Thomsona Setona
— „Zwierzęta, które zna-
łem”, Van de Weidego —
„Małżeństwo doskonałe”,
Malinowskiego — „Zycie
ptaków dzikich”. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9461g.

Biondelle kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9442g.

Kupię większą ilość stem-
plowanych znaczków pol-
skich na wycinak lub
odklejanych. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9548g.

Kupię cegły i pianobeton
z rozbiórki. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9696g.

Kupię silnik motocykla
Sachs, poj. 100 ccm, rok
1938. Luboń 1, ul. Dożyn-
kowa 11. 9700g

Pilnie sprzedam gabinet
stylowy. Tel. 441-12. 9955g

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół
w Rawiczu, poczta 63-900 Rawicz — ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie remontu kapitalnego - mo-
dernizacji budynku mieszkalnego dla na-
uczycieli w Zielonej Wsi, gmina Rawicz.

1. Wartość kosztorysowa robót wynosi łącznie
— 942.380 zł.
2. Wykonanie robót winno nastąpić z materia-
łów częściowo dostarczonych przez zama-
wiającego, a częściowo z materiałów wła-
snych wykonawcy, z tym, że jednostki gos-
podarki nieuspołecznionej obowiązują w tym
zakresie górne limity przewidziane w prze-
pisach szczegółowych.
3. Oferty należy składać w zapieczętowanych
kopertach w terminie 10 dni od ukazania
się ogłoszenia.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi piątego
dnia po upływie terminu składania ofert.
4. W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Blizszych informacji udziela Zespół Eko-
nomiczno-Administracyjny Szkół w Rawiczu,
Rynek 17, tel. 704.
Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru ofe-
renta bez podania przyczyny. 2865-K2

Sprzedam nowy kanapo-
tapczan narożnikowy „By
stryca”. Poznań, Limbo-
wa 11 m. 6. 9451g

Sprzedam maszynę stolar-
ską, grubościarkę 500 —
dzwonić tel. 477 Czepiń.
9666g

Sprzedam stół owalny,
rozsuwany 12 osób, debo-
wy i krzesła. Słowiańska
16 m. 54, od godz. 16—19.
9661g

Sprzedam krosno szero-
kie, 2 okna szwedzkie o-
szkione, 2 łóżka żelazne,
ramy do obrazów, waliz-
kowy powiększalnik fo-
tograficzny 24x36 mm. Al.
Wielkopolska 36. 9671g

Sprzedam pelisę męską
na tęższą osobę oraz oz-
dobny, okrągły piec kaf-
lowy. Tel. 400-31, po po-
łudniu. 9687g

Okazyjnie sprzedam dwu-
osobowy tapczan. Wiado-
mość: tel. 41-16-19, godz.
18—20. 9714g

Sprzedam ciągnik Zetor
K-25 z podnośnikiem hy-
draulicznym silnik po ka-
pitałnym remoncie. Stani-
śława Tatur Boryszyn 23,
66-218 Lubrza, woj. Zieło-
na Góra. 9737g

Tanio sprzedam kalkula-
tor wielodziałalowy Cas-
io fx-101. Tel. 67-45-60, po
godz. 16. 9756g

Sprzedam okazjnie no-
wy minikalkulator Japo-
ński, 20-działalowy, typ
Casio fx-17, z przetwor-
nikiem. Ul. Gostyńska 32.
9750g

Psa doga białego z ro-
dowodem — sprzedam.
Szamotuły, H. Sawickiej
7. 9843g

Piec c. o. 2 m², bardzo
sprawny, mało używany
(sezon) i oryginalna west-
falka oraz spłuczkę ustę-
pową z tworzywa, sprze-
dam. Luboń 1, ul. Okrzei
24. 9887g

Sprzedam 4 drzwi do do-
mu jednorodzinnego. Ofert
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 9917g.

Trofeum myśliwskie —
„czternastka” oraz wspo-
łczesny obraz olejny, sprze-
dam. Tel. 20-00-81, wewn.
13-22, godz. 16—17. 9909g

Sprzedam pianino i fotel
dentystyczny. Ul. Wojsko
wa 19 m. 4, tel. 67-14-08,
9962g

Matecznik chryzantem
Connie Mayhew, westfal-
kę — sprzedam. Witkow-
ski, Poznań, Świeciańska
4. 9900g

Sprzedam kanapkę Lud-
wik Filip, fotel antyczny,
łóżeczko, lampy antyczne
i inne staroci. Mayer,
Matejki 54 m. 4, od godz.
12—20. 9540g

Sprzedam tanio futro —
łapki karakulu używa-
ne. Tel. 41-85-79, po godz.
16. 9404g

Sprzedam pieczarkarzewi
maszynę do ubijania obor-
nika, konstrukcję regalo-
we, aparat do odczytu tem-
peratury podczas pastery-
zacji, wentylatory promie-
niowe o wydajności 3000
m³/godz., agregat do opry-
sku (japoński). Oborniki
ul. Czarnkowska 51. 9486g

Sprzedam meble antyki
zestaw: stół, 6 krzeseł, ka-
napa, sekretaryk. Os-
trów Wlkp., Kaszowicza
13 a w godz. 17—21. 1442p

Sprzedam snopowiązałkę
CW 3 oraz komplet cylin-
dów do ładowacza ZOU
500. Kostuj, Chwałki, 63-708
Rozdrażew k. Krotoszy-
na. 1448p

Sprzedam betoniarke 150 l.
Stanisław Kwiatkowski —
Gutowo Małe 62-300 Wrze-
śnia. 1482p

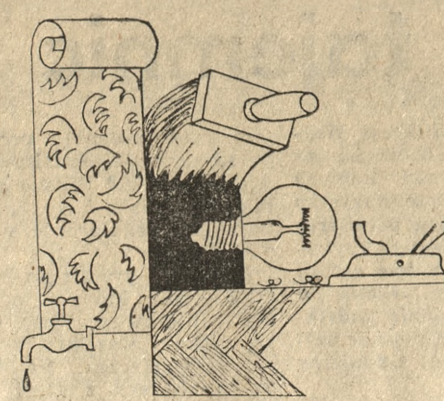
Spawarkę 3-fazową 250 A
nową, sprzedam. Kazi-
mierz Witk, Skwierzy-
na, ul. Gorzowska 24. 1450p

Sprzedam nową maskę
silnika Zastavy 750. Ostrów
Wlkp., Kaliska 36b m. 15.
1490p

Sprzedam ciągnik Zetor
Bocian K-25. Władysław
Smektała, Mierzejewo 27,
p-ta Krzemienieć, woj.
leszczyńskie. 1441p

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

ODDZIAŁ USŁUG OSIEDLOWYCH 61-689 Poznań — Osiedle Przyjaźni 20



Zamówienia przyjmują punkty informacyjne: Winogrody — w pawilonie 125 B,
Osiedle Przyjaźni, tel. 20-06-02; Rataje — w pawilonie, Osiedle Jagiellońskie 120,
tel. 753-34 — w godz. od 10—18.

SWIADCZY USŁUGI DLA LUDNOŚCI
na terenie miasta Poznania w zakresie:

- malowania, tapetowania, szlifowania
parkietów,
- zakładania karniszy, uszczelniania okien,
- układania wykładziny podłogowej
(Lentex i dywanopodobnej),
- przewijania silników,
- zakładania instalacji elektrycznej,
- zakładania instalacji wod.-kan. i c. o.,
- wykonywania usług tapicerskich,
- wykonywania usług stolarskich.

Sprzedam silnik do MZ
ES/250. Wiesław Wozak,
64-613 Długa Goślina. 9635g

Samochody

Sprzedam samochód Fiat
125 p — 1500, rocznik 1974.
Stanisław II Kasprzowicz,
Szemborowo, 62-422 Bru-
zewo. 1435p

Sprzedam samochód oso-
bowy Wolga M-21 rocz-
nik 1965, w dobrym sta-
nie. Antoni Ochowiak,
Markowice k. Środy Wlkp.
10987g

Sprzedam karoserię (drzwi,
szyby) Trabanta 600 —
1963 r. Jerzy Zeleziński,
Nowe Skalmierzyce, 1 Ma-
ja 6. 1449p

Sprzedam samochód mar-
ki „Trabant 600” w do-
brym stanie. Wiadomo-
ści: Kalisz, 3 Maja 9 m. 40.
10213g

Wartburga 353 Lux, białe
go, okazjnie sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10633g.

Warsztat wulkanizacyj-
ny — ul. Mała Garbary 2,
przeniesiono na Warszaw-
ską 165 z dniem 20. XII.
1976 r. Kubiak. 9406g

Sprzedam Syrenę 104,
1972 r. Os. Boharów II
Wojny Światowej 32 m. 7,
po godz. 15. 9439g

Sprzedam samochód Sko-
da, rocznik 1974. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9497g.

Sprzedam Wartburga do
remontu, silnik i inne czę-
ści do Żuka oraz przyci-
śnarkę ściernicową. Ofert
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 9563g.

Sprzedam samochód Sko-
da Combi 1202 c oraz mo-
totocykl Pannonia z przy-
czepą. Poznań, Jaszni-
ńskiego 58, Świerczewo.
9607g

Sprzedam skrzynię bie-
gów do Ford — Capri. In-
formacje: Koniń, tel.
255-72, po godz. 19. 9761g

Sprzedam furgon Volks-
wagen 1500 ccm, rok 1965,
stan bardzo dobry. Tel.
33-25-51, po godz. 19.30. 9751g

Sprzedam samochód Żuk
A 03. Dębienko, ul. Nowa
4, 62-060 Śleszew. 9825g

Sprzedam części do Citro-
ena BL-11. Tel. 597-42. 9947g

Lokale

Rataje zamienię M-4, 3-
pokojowe lub M-5, 3-
2 oddzielne mieszkania.
nowe budownictwo. Ofert
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 9711g.

Kupię mieszkanie wlas-
nościowe M-3 lub M-2.
Szczegółowe oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9697g

Uczących się i pracują-
cych, na pokoje przyjmuje.
Kunickiego 27. 9739g

Gnieźno! Mieszkanie wla-
ściwościami 2 pokoje, kuch-
nia, łazienka razem 40 m²
— sprzedam, lub zamie-
nię na mieszkanie w Pi-
le. Zgłoszenia: 62-200 Gnie-
zno, skrytka 44. 9747g

Mieszkanie kwaterek-
owe 2 pokoje, kuchnia, ko-
rytarz, samodzielne, 90
m², w starym budownic-
twie, centrum — zamie-
nię na mniejsze, najchę-
tniej M-1 lub M-2. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9767g.

Zamienię z pracownikiem
PKP mieszkanie 3 i pół-
pokojowe z kuchnią i łaz-
ienką — na pokój z kuch-
nią, samodzielne, kwa-
terunkowe na Wildzie lub
w śródmieściu. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9776g.

Radom! Mieszkanie kwa-
terunkowe, komfortowe
2 pokoje zamienię na
podobne w Poznaniu. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 1443p.

Zamienię mieszkanie po-
kój z kuchnią w nowym
budownictwie, kwaterek-
owe na M-4 spółdziel-
cz. Poznań, Łozowa 86
m. 9. 8787g

Zamienię mieszkanie sa-
modzielne 3—5-pokojowe
z przynależnościami (tele-
fon, piec, jezycze), na
M-3 lub M-2. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
10771g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-2. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9354g.

Dwa pokoje z kuchnią,
parter 45 m², c. o. w Gro-
dzisku — zamienię na po-
dobne w Poznaniu, mogą
być piece. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9345g.

Przyjmę studenta na
wspólny pokój, śródmie-
ście. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9346g

Zamienię spółdzielcz. M-6
Winogrody na 4—5 pokoi
w starym budownictwie,
najchętniej Łazarz, Grun-
wald, Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9511g.

Poznań — centrum, 2 po-
kaje z kuchnią, 1 piętro,
stare budownictwo — pie-
ce (54 m²) — zamienię na
kawalerkę, nowe budow-
nictwo. Oferty „Prasa” —
Przemierowo, ul. Piasko
Grunwaldzka 19 dla 9386g

PLESZEWSKA FABRYKA APARATURY

„SPOMASZ”

63-300 Pleszew, ul. Słowackiego 14

POSIADA DO UPLYNNIENIA

63 SZT. GRZĄLEK ELEKTRYCZNYCH
300 W, 220 V.

Grzałka w kształcie litery „W”, przekrój rurki

φ 8 mm, szerokość 100 mm, wysokość 180 mm.

Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Dział Koope-
racji przedsiębiorstwa, telefon 223-13, wewnętrzny 256 i 257.

2834-K2

UWAGA! Absolwenci kursów „Lingwisty”
Krajowa Spółdzielnia Pracy
„Lingwista — Oświata”
Okręgowy Oddział w Poznaniu
ORGANIZUJE KURSY PRZYGOTOWAWCZE
do egzaminu państwowego ze znajomości
języka obcego

Przewidziany termin egzaminu państwowego
w czerwcu 1977 roku.

Informacje i zapisy w Ośrodku Nauczania
Języków Obcych w Poznaniu, Al. Stalin-
gradzka 32/40, Szkoła Podstawowa nr 43,
codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 17—19.
W miarę wolnych miejsc na kurs przygoto-
wawczy będą przyjmowani również i inni
kandydaci (nie tylko absolwenci „Lingwisty”).

4962-K1

Praca • Nauka

Ogrodnik potrzebny —
warzywa, kwiaty pod fo-
tą — Gdańsk. Dam mie-
skanie. Oferty „Ogrod-
nik”, Biuro Ogłoszeń —
40-558 Gdańsk.

2800-K2

Przyjmę ucznia w zawo-
dzie mechanik, samocho-
dowy silników. Mieszka-
nie, zapewnione. Sobko-
wicz, Zielona Góra, Po-
mońska 22 a.

2674-K2

Nadca prawny poszukuje
statu. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11105g.

11117g

Kupno • Sprzedaż

Kupię dwa segmenty Ko-
walskich (stół i szafa).
Tel. 555-65.

11117g

Kupię kożuch damski. Te-
lefon 524-94, po godz. 16.

11149g

Biała broń szable, pałasz,
sztylet, kanape, fotele klu-
bowe, skórzane kupię. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 9891g.

11195g

Sprzedam nowy męski ze-
garek kwarcowy. Telefon
455-19.

11195g

Sprzedam kożuch dam-
ski, kurtkę skórzaną dam-
ską i męską. Tel. 476-91.

11096g

Sprzedam kożuch męski
185 cm, nowy, atrakcyj-
ny. Tel. 500-51.

11019g

Sprzedam wózek dziecie-
cy w dobrym stanie. Ul.
Roosevelta 8 m. 15.

11019g

Sprzedam elektryczny ła-
dowacz obrotowy na pod-
woziu kołowym. Maria
Olszewska, 62-306 Kołacz-
kowo, k. Wrześni.

10015g

Sprzedam pianino. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 10113g.

10113g

Sprzedam kożuch męski.

Tel. 20-38-42. 11059g

Gotowe płyty marmuro-
we na kominek pokojo-
wy sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
10126g.

10126g

Spawarki transformatoro-
we z regulacją płynną o-
raz inne różnej mocy
transformatory, prostow-
niki do ładowania akumu-
latorów wykonuje i na-
prawia. Zakład Elektro-
mechaniczny — Poznań,
Krzywa 31, tel. 614-19 —
Garczarek.

10166g

Pilnie sprzedam tanio ła-
dne futro z nutrli na
szczipia osobę. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 10195g.

10195g

Sprzedam tapczan używa-
ny, lodówkę do segmen-
tu. M. Wołyński, Poznań,
Mickiewicza 28 m. 4, i pię-
tro.

10192g

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY —
Wojewódzki Zespół
Działalności Gospodarczej w Poznaniu,
ulica Konfederacka b. 1

WYKUPI BUDYNEK
o pow. ca 200 m²

na terenie miasta Gniezna,

z przeznaczeniem na Ośrodek Szkolenia
Motorowego, wg cen oszacowania
przez biegłych.

Oferty prosimy składać pod adresem:
Polski Związek Motorowy, Wojewódzki
Zespół Działalności Gospodarczej 60-281
Poznań, ul. Konfederacka b. 1, telefon
67-44-29 lub 67-44-20.

5620-K1

Sprzedam szafę z kom-
pletu Varsavia oraz fotele
— nowe. Michałowska 4
m. 38.

10564g

Kalkulator 47-działanio-
wy Texas Instruments —
tanie sprzedam. Telefon
67-98-34.

10610g

Sprzedam taksometr Pol-
tax. 64-000 Kościan, Mali-
nowa 6.

10614g

Sprzedam wiołoncele. Te-
lefon 622-85.

10082g

Sprzedam futro z nutrli,
nowe, jasne, bez. Telefon
33-23-74.

10189g

Samochody

Sprzedam Wartburga —
przebiegowa. Tel. 33-23-04
po godz. 16.

11137g

Sprzedam okazynie Hil-
mana, Poznań, Swoboda
51 m. 7.

11095g

Sprzedam Zastawę 750.
Junacka 12, po godz. 15.

11107g

Sprzedam tylnie — przed-
nie lampy do VW. Ze-
romskiego 32.

10109g

Sprzedam Syrenę 103.
Wiadomość: Os. Bohate-
rów 11 Wojny Światowej
39 m. 2.

10132g

Sprzedam tanio Syrenę.
Nekla, Wiosny Ludów 12.

10187g

Lokale

Członek Spółdzielni Mie-
szkaniowej wynajmie mie-
szkanie M-1, M-2 lub M-3.
Możliwość zapłaty z gó-
ry. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11066g.

Członek Spółdzielni Mie-
szkaniowej wynajmie mie-
szkanie M-1, M-2 lub M-3.
Możliwość zapłaty z gó-
ry. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11066g.

Pokój jednoosobowy wy-
najmie kulturalnemu pa-
nu, garaż, Górczyn. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 10098g.

Zamienię pokój, używal-
ność kuchni, 1 piętro,
front, śródmieście, na wię-
ksze lub równorzędne.
Warunki do uzgodnienia.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10099g.

Zamienię pokój, używal-
ność kuchni, 1 piętro,
front, śródmieście, na wię-
ksze lub równorzędne.
Warunki do uzgodnienia.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10099g.

Rataje — M-4 własność
we nieumeblowane do wy-
najęcia na okres 2 lat.
Płatne z góry. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 10727g.

Rataje — M-4 własność
we nieumeblowane do wy-
najęcia na okres 2 lat.
Płatne z góry. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 10727g.

WZS „OŚWIATA” W POZNANIU
ORGANIZUJE:

w pierwszej połowie stycznia 1977 roku:

- **KURSY MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE**
w zawodach metalowych — elektrycznych
i budowlanych,
- **STUDIUM MISTRZÓW DYPLOMOWANYCH,**
- **KURSY SPAWANIA elektrycznego i gazowego**
- **oraz KURSY KROJU i SZYCIA.**

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Szko-
lenia w Poznaniu przy ulicy Klasztornej 2, telefon 542-26,
od godziny 8—18, w soboty do godziny 15.

5496-K1

Zguby • Różne

W tygodniu przedświa-
tecznym zgubiono portfel
z pieniędzmi. Wiadomość
pod tel. 33-37-46.

11114g

Kierowca Warszawy wio-
zący dnia 28 grudnia ra-
no małżeństwo z dzie-
ciem na trasie Osiedle Le-
cha — HCP przesyła o
skontaktowanie z tel.
426-93 w sprawie zguby.

11168g

Dnia 26. 12. br. około go-
dziny 13 w taksówce na
trasie Osiedle Bonin —
Dzierżyńskiego małże-
ństwo z dwójkiem małych
dzieci pozostawiło torbę
turystyczną. Znalazcę pro-
simy o zwrot za wynagro-
dzeniem. Poznań, Dzier-
żyńskiego 27 m. 31. 11131g

Kupię, wynajmę mały lo-
kal na ciche warsztat
rzemieślniczy — Dąblec.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10107g.

Sprzedam lokal na warsz-
tat. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10121g.

Sprzedam lokal na warsz-
tat. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10121g.

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY —
Wojewódzki Zespół
Działalności Gospodarczej w Poznaniu,
ulica Konfederacka b. 1

WYKUPI
po cenie ustalonej przez biegłych
NIERUCHOMOŚĆ
na terenie miasta Poznania,
nadającą się na pomieszczenia
administracyjne i gospodarcze
o powierzchni ponad 300 m².

Oferty prosimy składać pod adresem:
Polski Związek Motorowy, Wojewódzki
Zespół Działalności Gospodarczej, 60-281
Poznań, ul. Konfederacka b. 1 — telefon
67-44-29 lub 67-44-20.

5623-K1

† Dnia 22 grudnia 1976 roku zmarł w wieku
lat 78, namaszczony Olejami św., sp.

JÓZEF RATAJCZAK
powstańca wielkopolski

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 30
bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona
rodzina

Ul. Główna 54. 3598-U3

† Dnia 26 grudnia 1976 r. zasnął w Bogu mój
najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, teść
i dziadek, przeżywszy lat 70, sp.

STEFAN ŻAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 13.30
na cmentarzu w Stęszewie.

W smutku pograżona
żona z rodziną

Stęszew, ul. Świerczewskiego 23. 11127g

† Dnia 23 grudnia 1976 roku zmarł nagle mój
najdroższy, ukochany mąż, troskliwy ojciec,
teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżyw-
szy lat 59, sp.

ZDZISŁAW MUSIAŁKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 14.30
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona
żona z rodziną

Ul. Poznańska 38 m. 2. 3590-U3

† Dnia 27 grudnia 1976 roku zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, w wieku 51 lat, opa-
trzony Sakramentami św., nasz najukochańszy
mąż, ojciec i teść, sp.

WŁADYSŁAW SZULC

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 13
na cmentarzu w Krzyżownikach.

Strąpiona żona z dziećmi

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Przeźmierowo. 11193g

† Dnia 27 grudnia 1976 r. zmarł w wieku 72 lat
nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek,
sp.

FRANCISZEK KUSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9
na cmentarzu na Miłostowie.

Pograżona w głębokim smutku
żona z rodziną

Ul. Smolna 12a m. 13. 11192g

W dniu 24 grudnia 1976 r. zmarła w Warsza-
wie, przeżywszy lat 72, nasza ukochana matka
i babcia, sp.

FRANCISZKA STRÓŻYK

z domu Czabajska

o czym zawiadamiają
pograżeni w głębokim smutku

córnka, zięć i wnuk z żoną

3577-K3

† Dnia 26 grudnia 1976 roku zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakra-
mentami św., przeżywszy lat 72, mój ukochany
mąż, nasz drogi ojciec, dziadek, teść, brat,
szwagier i wujek, sp.

HENRYK BAJON

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 31 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z synami i rodziną

Ul. Mylna 15.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

11201g

† Dnia 25 grudnia 1976 r. zasnął w Bogu, po
pracowitym życiu, całym sercem oddana ro-
dzinie, nasza ukochana siostra, szwagierka,
ciocia i kuzynka, sp.

KAZIMIERA WOJTASIAK

magister farmacji

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

3599-U3

† Dnia 27 grudnia 1976 roku zasnął w Panu,
przeżywszy 79 lat, nasz drogi ojciec, brat
i wujek, sp.

WŁADYSŁAW RATAJCZAK

z domu Kmieciak

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu w Tulcach. Wyprowadzenie zwłok
z domu o godz. 9.30.

W głębokim smutku pograżony

mąż z rodziną

Tanibórz. 11128g

† Dnia 27 grudnia 1976 roku zmarł w wieku
lat 78, mój kochany mąż, nasz drogi ojciec,
teść, dziadek i pradziadek, sp.

JÓZEF CHMIELEWSKI

emer. sędzia Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 stycz-
nia 1977 r. o godz. 12.30 na cmentarzu junikow-
skim.

O bolesnej stracie

w imieniu rodziny zawiadamia

ks. Stanisław Chmielewski

11190g

† W dniu 26 grudnia 1976 r. zasnął w Panu,
przeżywszy lat 82, nasz najdroższy tatuś,
brat, teść, szwagier, wujek, ukochany dziadek
i pradziadek, sp.

MICHAŁ RADZIEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W imieniu strapionej rodziny

ks. Mieczysław Radziejewski

Ul. Złota 6a.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

3589-U3

Dnia 25 grudnia 1976 r. odeszła od nas

mgr KAZIMIERA WOJTASIAK

harcistrzyni ZHP

współzałożycielka pierwszej harcerskiej druży-
ny żeglarskiej, wielki przyjaciel i wychowawca
młodzieży. Całym życiem służyła
ideatom harcerskim.

Grono przyjaciół

11198g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 grudnia
1976 r. zmarł nagle nasz były długoletni pra-
cownik

WŁADYSŁAW BOROWICZ

Zmarły był oddany, wzorowym i sumien-
nym pracownikiem oraz nieodżałowanym, ser-
decznym kolegą.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 grudnia 1976 r.
o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy
serdecznego współczucia.

Dyrekcja, współpracownicy, Rada Zakładowa
WSS „Społem”
Oddział Produkcji Piekarsko-Ciastkarskiej

3578-K3

† Dnia 24 grudnia 1976 roku zmarł po długich
cierpieniach, przeżywszy lat 71, mój uko-
chany mąż, ojciec, brat, dziadek i pradziadek,
sp.

EDWARD MROCZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Czechosłowacka 35 m. 8. 3595-U3

† Dnia 28 grudnia 1976 roku zmarł, opatrzonej
Sakramentami św., w wieku 67 lat, nasz
najdroższy mąż, ojciec, brat i wujek, sp.

HIERONIM TEINERT

mistrz introligatorski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W imieniu stroskanej rodziny

ks. ks. Ryszard i Zbigniew Teinert

3588-U3

† Dnia 27 grudnia 1976 roku zmarł w wieku
lat 78, mój kochany mąż, nasz drogi ojciec,
teść, dziadek i pradziadek, sp.

STANISŁAW RYBARCZYK

powstańca wielkopolski, odznaczony Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym,
Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 13
w Mosinie.

W smutku pograżona

rodzina

3592-U3

† W dniu 27 grudnia 1976 roku zakończył swój
pracowity żywot, mój kochany mąż, nasz
najdroższy ojciec, brat, wujek, kuzyn, teść,
szwagier i dziadek, opatrzonej Sakramentami
św., przeżywszy lat 69, sp.

TADEUSZ MAJEROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm.
o godz. 14 z Kolegiaty Szamotulskiej.

Pograżona w smutku

żona z rodziną

Szamotuły - Śmiłowo 18. 11126g

Dnia 25 grudnia 1976 roku zmarł, przeżywszy
lat 78, mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść
i dziadek

TEATRY

OPERA — próba generalna.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesoła wdówka”.
POLSKI — g. 19 „Okapi”; SCE
NA PROPOZYCJI „PROBY” —
g. 21 „Koi”.
NOWY — g. 19 „Letnicy”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30
„Ucieczka gangstera” (USA 18 l.).
g. 18, 20 „Przepraszam, czy tu bi-
ja?” (pol. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 19.30
„Avanti” (USA 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30 „Podróż
Sindbada do Złotej Krainy”
(amer.-ang. b.o.), g. 15, 17.30, 20
„Od siedmiu wzwyż” (USA 18 l.).
ARENA — g. 20 „Godziny gro-
zy” (ang.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15
„Tredowata” (pol. 12 l.).
GONG — g. 10, 12, 16 „Nieszcze-
ścia Alfreda” (fr. b.o.), g. 18, 20
„Noce widma” (ang. 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Niewol-
nica miłości” (radz. 15 l.).
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30,
18 „Szczeki” (USA 15 l.), g. 20.15
„Czyż nie dobiła się koni?” (USA
15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Opo-
wiesć w czerwieni” (pol. 15 l.).
MINIATURA — g. 15.30 „Po-
jedynek potworów” (jap. b.o.),
g. 17.30, 19.30 „Alfredo, Alfredo”
(wł. 18 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Zachłanne miasto” (USA 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12, 15 „Nie-
dorzadka” (archiw. pol. b.o.), g. 17,
19 „Tredowata” (pol. 12 l.).
RUSALKA (Swarzędz) — g. 16,
19 „Oni walczą za ojczyznę”
(radz. 12 l.).
TĘCZA — g. 15, 17, 19 „Zasadz-
ka” (rum. 15 l.).
WARTA — g. 10, 15.30 „Zindy-
— chłopiec z bagien” (meks. b.o.),
g. 13, 17.30, 20 „Zamek z piasku”
(jap. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.15, 16.45, 18.45 „Nie ma spra-
wy” (fr. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Oddział” (USA 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Hitler z naszej ulicy” (jug. 15
l.).
ZOO — ul. Krańcowa i ul. Zwie-
rzyńska g. 9—16.

DYŻURY

SZPITALA: Interna, chirurgia,
okulistyka, neurologia — ul. Wai-
ki Młodych 7; laryngologia — ul.
Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie i w miejscach pu-
blicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Piastowskie 15,
tel. 722-24; ul. Ugory 10, tel. 592-30
ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lu-
bon, tel. 120-399; Swarzędz — tel.
209 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie g. 7—22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego —
dyżurnia: lekarz psychiatra, wzgl.
psycholog. Porady prawne głównie
z zakresu prawa rodzinnego, opie-
kuńczego, leczenia odwykowego
i chorób społecznych, tel. 922-5.
Apteki tylko dyżury nocne: Da-
browskiego 140/142, Główna 52,
Dzierżyńskiego 343, Mickiewi-
cza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka
24, Osiedle Przyjaźni Pawilon 14,
Starołęka 18, Głogowska 107/09,
al. Marcinkowskiego 11 (cała dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przyjaciół; 8.35 Opolskie propo-
zyce muz.; 9.05 Dla kl. I i II (wch.
muz.); 9.30 Mel. bajka; 9.30 Mu-
ska z melodii i piosenka; 9.45
Mel. lud. z Ukrainy; 10.08 Dedy-
kacje muz. dzieciom; 10.30 Nieza-
pomniane stronie — „Lalka”
fragn. pow.; 10.40 „Hot Club de
France”; 11.12 Muz. polska
melodii; 11.30 Konc. przed hejna-
łem; 12.25 Mel. ze znanych fil-
mów; 13 Kwadrans z zespołem
„Weather report”; 13.15 O zdrowiu
dla zdrowia; 13.35 Na życzenie
słuchamy — kieleckie kapela ludo-
we; 14.1 Albeniz; fragn. suity
„Portet”; 14.35 Rytmy młoty
dł.; 15.10 Z polskiej fonoteki;
15.35 Operetka, jej twórcy i wy-
konawcy; 16.11 Propozycje do Li-
stry Przebojów; 16.30 Aktualn. kul-
turne; 16.35 Radio — Roma pre-
zentuje; 17 Radiokurier; 17.20 Pa-
renda polskiej piosenki; 17.40 Słyn-
ni dyrygenci w repert. rozrywk.;
18 Muz. i Aktualn.; 18.30 Przeboje
nowe ston; 19.15 Polskie zesp. jazzo-
we; 19.40 Gwiazdy starego kina
— M. Chevalier; 20.05 Naukowcy
— relikom; 20.20 Na radiowej
estrady; 21.18 Konc. chopinow-
ski — recital M. Arrerich; 22.20
Mel. na klarnet; 22.30 Uczni z
anegdoty M. Smoluchowski; fi-
zyk; 22.45 Muz. kafelek wspomnień;
23.10 Korespondencja z zagranicy;
23.15 Konc. symf. muz. polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21,
22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Formy tan-
w muz. słowiańskiej; 8.35 My 78;
8.45 Muz. spod strzechy; 9 Dyr. P.

Główne trasy w należyłym stanie • Mandaty dla niesolidnych
• Zakłócenia w komunikacji • Opinie użytkowników dróg

Zima w mieście



Podczas trwających opadów pracownicy „pogotowia śnieżnego” pełnić muszą nieprzerwany dyżur. Na zdjęciu — ul. Grunwaldzka koło Szpitala Wojskowego.

O d kilku dni utrzymuje się w Poznaniu prawdziwie zimowa aura. Nie jest to wprawdzie — odpukać! — zima stulecia, niemniej w po-
znańskiej placówce Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wod-
nej poinformowano nas wczoraj w południe, iż grubość po-
krywy śnieżnej wynosi w mie-
ście 12 cm. Okresowo silne
wiatry i zadyмки również da-
ją się nam we znaki. Zima ma
swoje niewątpliwie uroki, ale
dla osób oraz instytucji odpo-
wiedzialnych zwłaszcza za
sprawne funkcjonowanie komu-
nikacji, a także właściwy stan
dróg i ulic — jest okresem
wzmożonego wysiłku i sprawnego
działania zdolności organi-
zacyjnych.

Pracownicy byli wczorajszego
dnia dla ekip przedsiębiorstw
odpowiedzialnych za usuwanie
śniegu i gołolei z poznań-
skich ulic i chodników, zwa-
szając zaś MPO. Nie udało się
wprawdzie zapewnić przeje-
źdności na wszystkich ulicach,
ale to główne były w nale-
żytnym stanie. Gorzej jest z cho-
dnikami, które nie wszyscy do-
zorczy posypują piaskiem. Od
początku grudnia zaniebują-
cym obowiązki (także syją-
cym chodniki solą) wymierz-
no 250 mandatów, a przeciwi-
ko 40 — co jest swoistym novum
represyjnym — skierowano
wnioski do kolegium.

Zakłócenia zanotowano wczoraj
w komunikacji miejskiej. Dodat-
kowym kłopotem Wojewódzkiego
Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
jest zderzenie zalogi choroba-
mi, przez co wyjechało na trasy
kilkaście mniej autobusów i
tramwajów. Szczególnie te
pierwsze kursowały wczoraj
nieregularnie i to na zdecydo-
wanej większości linii — kie-
rowcy zachowywali po prostu
zdwójną ostrożność i jeździli
wolniej. Autobusy „109” koń-

czyły kurs w Kicinie, a mies-
kańcy pobliskiej Wierzonki
nie mogli wyjechać ze swej
wsi, bo drogą tą nie można by-
ło przejechać.

Kierowcy zakładów trans-
portowych Poznania nie na-
rzekali na warunki drogowe.
Zastępca kierownika bazy d.s.
transportu poznańskiego „Elek-
tromontaż” — Marian Skrzyp-
czak, przekazał nam, iż kie-
rowcy tego przedsiębiorstwa,
jeżdżący drogami pierwszej
kolejności odśnieżania, pracu-
ją normalnie; nie zanotowano
żadnych spóźnień w powro-
tach do bazy. Podobne infor-
macje przekazał nam Tadeusz
Więclawek z-ca dyrektora d.s.
eksploatacji III oddziału po-
znańskiego „Transbudu”, któ-
rego kierowcy jeżdżą po ca-
łym Poznaniu, a także na sta-
łych trasach do Obornik i Stę-
szewa.

Nie było jednak dobrze na
większości tras obsługiwanych
przez autobusy poznańskiego
PKS-u. Wczoraj rano sporo
użytko w zaspach, nieposypa-
nie dróg piaskiem do mini-
mum ograniczało prędkość. Na
nie odśnieżoną drogę ze Środy
przez Tulce do Poznania narze-
kał kierowca Janusz Dolata;
Czesław Wit-
kowski ugrzązł
Obornikami i
„Jelcza” trzeba
było wyciągać
ciągnikiem; Ed-
mund Nowak
przejechał z
Tarnówka z
godzinnym opó-
źnieniem, bo mu
siało... odkopy-
wać autobus z
zasy.

Wszystkie po-
ciągi lokalne
przejeżdżające
rano na Dwo-

rzec Główny miały spóźnienia,
przez co wiele osób miało kło-
poty z dotarciem na czas do
pracy. Opóźnienia wahały się
od kwadransu do 80 minut, a
ich powodem było blokowanie
peronów przez pociągi dale-
kobieżne (zwłaszcza z Gdańska
i Szczecina), które zamiast do-
trzeć do Poznania w nocy,
przyjeżdżały właśnie rano, z
3—5-godzinnym opóźnieniem.

Reporterskie rajdy po mie-
ście, szczególnie podczas wczoraj-
szego dnia, utwierdzają nas
w przekonaniu, że główne uli-
ce i skrzyżowania przygotowy-
wane są do ruchu pieszych i
pojazdów we właściwy sposób.
Gorzej natomiast przedstawia
się sprawa z ulicami bocznymi
i „lokalnymi” uliczkami. Tam
najczęściej śnieg leży tak, jak
spadł. Przykładem — choćby
ulica Marcelińska na odcinku
od Przybyszewskiego do Grun-
waldzkiej. Oczywiście, wiemy,
że trudno „za jednym zama-
chem” uporządkować wszyst-
kie jezdnie, nie może też czy-
nić tego wyłącznie MPO, bo
nie podoba. W działaniach wie-
lu dozorców i administracji
domów widać wyraźną po-
prawę, czego dowodem wzoro-
wo odśnieżone chodniki i po-
ło wy przylegających jezdni.
Trzeba wszakże, aby wszyst-
kie odpowiedzialne za porzą-
dek osoby oceniły się wreszcie
z zimowego snu.

Oficer dyżurny Komendy
Wojewódzkiej MO w Poznaniu
poinformował, że minionej
nocy w wypadku drogowym.
Na szosie ze Środy do Zaniemyśla,
kierowca „Żuka” należącego do
RSP w Ostrowieku, na skutek
zbyt szybkiej jazdy wpadł w
poślizg. Dwoje pasażerów od-
niosło niegroźne obrażenia. Z
danych, które uzyskaliśmy w



Sprzed „Merkurego” śnieg uprząta się własnym sprzętem. Na zdjęciu: Zbigniew Krajewski i Marian Cyż obsługują wielozadaniowy mini-tractor.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Ję-
zyk polski (powt. materiał);
7 — TTR — Chemia — 1. 37 „Prze-
miany związków organicznych w
oborniku, gnojowce i gnojowni-
cy”; 11.30 — „Chwila prawdy” —
film fab. prod. wł.-hiszp. (kol.);
13.05 — Chemia — 1. 15 (Utrwal-
nie wiadom.); 13.40 — TTR — Upra-
wa roślin — 1. 11 „Zwiększenie
urodzajności gleb Polski”; 15.50 —
NURT — Matematyka, Pogłębienie
wiadomości o ulamkach. Wykła-
dowca: dr Helena Siwek; 16.30 —
Dziennik (kol.); 16.40 — Obiek-
tyw; 17 — Dla dzieci — Zgady-
wanki obrazkowe; 17.10 — Troska
nie Małego Łotka; 17.45 — Lektu-
ry Pegaza; 18 — Interstudio; 18.35
— Teatr Małych Form — „Wet za
wet” — Tomasz Mann; 19 — Do-
branoc dla najmłodszych i program
dla młodzieży; 19.30 — Wieczór z
dziennikiem (kol.); 20.40 — Filmo-
teka arcydzieł — „Miasto bezpra-
wia” — film prod. USA; 22.30 —
Solisci polskiego baletu — Pro-
gram muzyczny-baletowy; 22.45 —
Dziennik (kol.).
PROGRAM II: 16.15 — „Morskie
ożniwa — promy w Europie” —
filmowy program publicystyczny;
16.40 — Dla młodych widzów — Co
dalej maturzysto; 17.10 — „Pokój
przechodni” — cz. 2 filmu „NRD”;
18.40 — „Teleskop”; 19 — Dobra-
noc dla najmłodszych i program
dla młodzieży; 19.30 — Wieczór z
dziennikiem (kol.); 20.40 — „Dixie-
land 76” — galowy koncert uczest-
ników Międzynarodowego Festiwa-
lu Jazzowego — „Drezo 76”; 21.40
— „Chaty na sprzedaż” — z cyklu
„Ocalić od zapomnienia”; 22.10 —
„24 godziny” (kol.); 22.20 — „Mo-
je serce należy do taty” — recital
Ewy Ułasńskiej; 22.40 — NURT —
Matematyka.

KW MO wynika, że kierowcy,
uświadamiając sobie trudne
warunki drogowe, jeżdżą po-
 prostu wolniej i ostrożniej.

Lekarz dyspozycyjny Pogotowia
Ratunkowego poinformował nas,
że w obydwu poznańskich ambula-
toriach chirurgicznych nie zanoto-
wano wzrostu zgłoszeń ze złama-
niami, zwichnięciami i innymi
uszkodzeniami kończyn.

IMiGW przewiduje dzisiaj
zachmurzenie duże z możliwo-
ścią większych przejaśnień i
okresowymi opadami śniegu,
przy temperaturach od minus
6 do 0 stopni C. A zatem — zi-
ma nie słabnie. (ask, bop, res)



W poniedziałek i wtorek śnieg padał nadal, przechodząc okrasami w uciążliwe zadyмки. Fot. (3) — H. Kamza

Dzisiaj sesja
WRN w Poznaniu

Dzisiaj o godz. 10 w sali
przy al. Stalingradzkiej 16/18
odbywa się sesja Wojewódzkiej
Rady Narodowej w Poznaniu.
Zasadniczym tematem ob-
rad jest przedstawienie pro-
jektu planu społeczno-gospo-
darczego rozwoju województwa
poznńskiego i budżetu
na rok 1977, a nado uchwa-
lenie planu pracy Wojewódzkiej
Rady Narodowej oraz zatwierdzenie planów
pracy komisji i Prezydium
WRN na rok przyszły. (na)

Praktyczne kształty
konkursów SARP

Zanim na deskach kreślarskich
znajdą się w opracowaniu
szczegółowsze projekty nowego osiedla mies-
zkaniowego, bądź innego dużego
przedsięwzięcia inwestycyj-
nego, prawie zawsze powstają
one w oparciu o najlepsze pra-
ce konkursowe. Od wielu bo-
wiem lat poznański Oddział
Stowarzyszenia Architektów
Polskich jest organizatorem
konkursów urbanistyczno-archi-
tekturalnych.
Obecnie ogłoszonych lub znaj-
dujących się w przygotowaniu
konkursów — jest 11. Niedaw-
no do udziału w zamkniętym
konkursie na osiedle mieszkaniowe
w Morasku (powyżej Piątkowa —
Naramowic) zaproszono 9 zespołów — z Gdań-
ska, Katowic, Poznania i War-
szawy. Morasko — przyszła
dzielnica Poznania, położona
jest wśród pięknego krajobrazu,
bowiem graniczy z jeziorem
Glinowieckim i wzgórzami
Moraskimi. Dla architektów
wyjątkowa to okazja wykorzy-
stania tych pięknych terenów
zielonych przy precyzowaniu
całego programu nowej dziel-
nicy mieszkaniowej dla około
60 000 ludzi.

W połowie roku 1977 ma na-
stąpić rozstrzygnięcie konkur-
su i wtedy — bowiem zaproszo-
nym zespołom pozostawio-
no wiele swobody w projekto-
waniu osiedla — znany już bę-
dzie jego kształt w głównych
zarysach. Na nową dzielnicę
przewidziano około 620 hekta-
rów.

W pobliżu projektowanej
dzielnicy mieszkaniowej, rów-
nież na terenie Moraska, wy-
znaczono obszary dla potrzeb
poznńskich uczelni. W tym
rejonie ma stanąć nowoczesne
miasteczko uniwersyteckie, o-
biekty dla wyższych szkół
artystycznych, Akademii Wychowa-
nia Fizycznego oraz central-
ny zespół sportu. SARP-owski
konkurs na miasteczko uniwer-
syteckie jest już rozstrzygnię-
ty. Obecnie rozpoczęto następ-
ny etap projektowania.

Członek zarządu poznańskie-
go Oddziału SARP do spraw
konkursów — mgr inż. arch.
Andrzej Bzdęga poinformował,
że wkrótce, w lutym 1977 roku
nastąpi rozstrzygnięcie zamknię-
tego, ogólnopolskiego konkur-
su na rozwiązanie przyszłego
zespołu obiektów dla wyższych
szkół artystycznych. Natomiast
wstępna koncepcja programo-
wo-funkcjonalna centralnego
osiedla sportu przygotowana
została w Biurze Planowania
Przestrzennego w Poznaniu.

W najbliższym okresie oddział
SARP ogłosi kolejny kon-
kurs na koncepcję urbanistycz-
no-architektoniczną Międzyna-
rodowych Targów Poznańskich
w Strzeszynie. Do realizacji te-

go zamierzenia przystąpi 6 wy-
branych zespołów. Zleceniodaw-
cami tego konkursu są: Zarząd
MTP i Biuro Planowania Przestrzennego.
W tym przedsięwzięciu chodzi o stworzenie
modelu programowo-przestrzennego,
organizacji i rozwiązań architektonicznych współczes-
nych targów.

MTP w Strzeszynie zajma
200-hektarowy obszar, oprócz
tego 100 ha stanowi „zielenia
rezerwa”. Ogólna powierzch-
nia użytkowa projektowanych
tu obiektów ma wynieść 250 000
m. kw. Przewidziano tutaj tak-
że duży teren (około 100 000
m. kw.) na wystawy organi-
zowane na wolnym powie-
trzu. Projektowane tu cen-
trum administracyjno-informa-
cyjne oraz usług, w ciągu jed-
nego dnia powinno zapewnić
obsługę co najmniej 100 000
zwiedzających. Z obiektów
gospodarczych przewidziano
m.in. restaurację, kawiarnię i
bary szybkiej obsługi. W sumie
mają one mieć około 5 000
miejsc konsumpcyjnych. Zaber-
pieczy się również miejsce na
parking dla około 10 000 pojaz-
dów.

Nie wnikając w szczegóły,
bowiem na to jeszcze za wcześnie,
warto jednak podkreślić,
że na nowym miejscu, Międzyna-
rodowe Targi Poznańskie
charakterystyczne będące nowo-
czesnością, przede wszystkim jej
funkcjonalność oraz za-
pewni się jak najlepsze warunki
wystawcom i zwiedzającym. (a)

Studencki
teatr „Nurt”
przed premierą

W szesnastoletniej karierze
Studenckiego Teatru „Nurt”
były osiągnięcia, które stawały
się wydarzeniem w kultural-
nym życiu Poznania. Do tych
tradycji zamierza nawiązać
młody zespół aktorski, przygo-
towując pod kierownictwem
Andrzeja Malickiego nową pre-
mierę — „Dziwnego jeźdźcy”
Michela de Geldherode.

— Nowy sezon — mówi re-
żyser spektaklu — zaczęliśmy
od intensywnie pracy warsztat-
owej, co ma bezpośredni zwią-
zek z naborem nowych człon-
ków zespołu. Doskonale
warsztatu i aktorskich umie-
jętności to sprawa obecnie dla
nas najważniejsza. Dlatego też
w czasie naszego obrotu szko-
leniowego w Solinie, obok or-
ganizowania imprez dla miej-
scowej ludności, sprawom po-
noszenia aktorskich umiejęt-
ności poświęcimy najwięcej
pracy”. (ask)